Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 213 (4531) | WILNO, piątek 5 sierpnia 1938 r. | Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

W przededniu decydującej rozgrywki pomiędzy Moskwą a Tokio

Gdy czyta się depesze, dotyczące ostatnich sowiecko-japońskich „incydentów granicznych" oraz artykuły komentujące i omawiające często sprzeczne i zagadkowe wiadomości z Dalekiego Wschodu, mimo woli przypominają się następujące słowa Antoniego Zischki, wypowiedziane w jego doskonałej książce „Japonia": „Europa całą swoją uwagę skupia na drobnych incydentach granicznych i notach protestacyjnych, jakie Japonia i Rosja przesyłają sobie co pewien czas; Europa przysłuchuje się poszczególnym wystrzałom nad Amurem i podnieca wiadomościami o zaginięciu kilku funkcjonariuszów sowieckich czy japońskich... Ale Europa nie widzi tych groźnych ramion sowieckich, które obejmują śmiertelnym uściskiem Japonię... Hasła komunistycze pracują skrycie przeciwko ekspansji japońskiej w Chinach. Prawie tak samo skrycie podważają Japonię eksportowane na rynek chiński wyroby przemysłu rosyjskiego, owe miliardy pudełek zapałek, miliardy żarówek, miliony metrów towarów bawełnianych".

I rzeczywiście. Bliższe wniknięcie w tajemnicze i skomplikowane zagadnienia Dalekiego Wschodu oraz stosunki japońsko-sowieckie w sposób wyraźny świadczy, że zarówno Japonii jak Rosji chodzi o coś więcej, aniżeli przynależność państwową tych lub innych skrawków ziemi nadgranicznej, dających od czasu do czasu okazję strażom granicznym obu państw do mniejszej lub większej wymiany strzałów. Chodzi mianowicie o panowanie w Chinach, a w oparciu o nie, o decydowanie o losach świata.

Tych ambitnych planów imperialistycznych już od dawna nie ukrywają ani w Moskwie ani w Tokio. Przeciwnie. Zarówno władcy Kremla, jak i odpowiedzialni kierownicy Nipponu, od szeregu lat systematycznie i planowo przygotowują się do realizacji tych planów i mówią o nieuniknionej i decydującej rozgrywce w sprawie chińskiej. W związku z tymi dążeniami, miarodajne czynniki obu państw zawsze unikały zawarcia jakichkolwiekbądź bardziej wiążących umów, mogących te państwa w ten lub inny sposób skrępować z chwilą nadejścia momentu decydującej rozgrywki. Przy takim zaś stanie rzeczy, systematycznie prowokowane przez Moskwę lub Tokio „incydenty graniczne" były niczym innym, jak doskonałym sprawdzianem stopnia przygotowania przeciwnika do decydującej rozgrywki.

I skoro tylko jedna lub druga strona, po zainicjowaniu incydentu nadgranicznego w dowolnie wybranej miejscowości, dochodziła do przekonania, że jeszcze nie jest gotowa do „generalnego szturmu"—natychmiast szukała kompromisowego załatwienia sprawy i wykazywała jak najdalej idącą ustępliwość.

Ale ta niebezpieczna zabawa w incydenty nadgraniczne musi z czasem zawikłać obie strony w taką sytuację, z której wbrew swej woli, nie znajdą kompromisowego wyjścia i nolens volens będą musiały przystąpić do decydującej rozgrywki, przygotowywanej od szeregu lat.

Incydent ostatni z powodu którego wzgórze Czang-Ku-Feng stało się znanym na świat cały, już przekroczył rozmiary tradycyjnych incydentów nadgranicznych. W akcji bowiem są już nie tylko oddziały sowiecko-japońskiej straży nadgranicznej, ale dywizje wojsk regularnych obu państw, czołgi, samoloty itd. I aczkolwiek dyplomaci sowiecko-japońscy odwiedzają się wzajemnie, bądź to w celu odbycia konferencji bądź to w celu złożenia noty protestacyjnej — to jednak kierownicy armij i aparat propagandy. zarówno po stronie sowieckiej jak i japońskiej prowadzą bynajmniej nie pojednawczą politykę.



Dowódca „frontu" dalekowschodniego, marsz. Blücher, podczas defilady floty wojennej.

Dalekowschodnia prasa sowiecka jak „Tichookieanskaja Zwiezda", niedawno przypomniała następujące słowa marszałka Blüchera, wypowiedziane w styczniu 1934 r. na XVII zjeździe partii: „Jeśli wybuchną nowe wypadki na Dalekim Wschodzie, to Specjalna Armia Dalekiego Wschodu, od czerwonoarmisty do dowódcy armii, jako bezgranicznie oddani żołnierze rewolucji, pod bezpośrednim kierownictwem ukochanego wodza robotniczo-chłopskiej armii czerwonej i floty, towarzysza Woroszyłowa, Centralnego Komitetu Partii, wielkiego wodza naszej partii Stalina, odpowie takim ciosem, od którego zatrzeszczą, a gdzieniegdzie padną podstawy kapitalizmu!"

Przypomnienie buńczucznych słów marszałka Blüchera w chwili, gdy on, w związku z ostatnimi wypadkami, został mianowany głównodowodzącym całego frontu daleko-wschodniego, jest bardzo a bardzo znamienne. Przypomnienie to bowiem odbywa się w momencie, kiedy antyjapońskie nastroje wojenne przez aparat zorganizowanej propagandy zostały już rozdmuchane do maksimum i kiedy na wiecach organizowanych w całym kraju widnieją transparenty z hasłami: „Stalinie, prowadź nas do Tokia"!

Analogicznie sprawy przedstawiają się w Japonii. Zarówno wojskowe przygotowania na granicy sowieckiej, jak i kampania antysowiecka, odbywają się w tempie gorączkowym. Co więcej: poczynania antysowieckie, o ile można zorientować się z wiadomości nadchodzących z Tokio, spowodowały nawet pewne osłabienie akcji antychińskiej. Niektórzy zaś korespondenci donoszą z Tokio, że, wobec wydarzeń na granicy sowieckiej, miarodajne czynniki japońskie rozważają nawet ewentualność chwilowego zahamowania działań wojennych w Chinach.

W takich warunkach, kiedy obie strony wciąż dolewają oliwy do ognia, z dnia na dzień zaostrzający się ostatni incydent nadgraniczny bardzo łatwo może przekształcić się w od dawna przepowiadaną przez obserwatorów Dalekiego Wschodu i zapowiadaną przez Moskwę i Tokio wielką i decydującą wojnę sowiecko-japońską o Chiny. Wojnę być może bez wypowiedzenia wojny i zerwania stosunków dyplomatycznych między Rosją Sowiecką a Japonią.

Zet.

230 czołgów sowieckich bierze udział w akcji

Nieustanne walki sowiecko-japońskie

40 dywizyj posuwa się z Nowokijewska?!

TOKIO, (Pat). Komunikat sztabu armii koreańskiej, ogłoszony w czwartek we wczesnych godzinach rannych (według czasu miejscowego):

W walkach w rejonie wzgórza Czangkufeng bierze udział po stronie sowieckiej zmotoryzowana brygada w której znajduje się 230 czołgów. Od 1 sierpnia, tzn. od chwili zatargu na tym odcinku, Japończycy unieruchomili 29 czołgów sowieckich.

Artyleria sowiecka bombardowała nieustannie od środy rano do godz. 15 stanowiska japońskie w rejonie Czangkufeng i Szuiliufeng oraz wieś Kozo w północnej Korei. Straty japońskie są bardzo małe.

Wojska sowieckie, które nacierały na stanowiska Japończyków na wzgórzu Szatsaoping obliczane są na 3 bataliony piechoty, wspomagane przez 15 czołgów i 20 dział. Na tym odcinku wojska sowieckie wycofały się w kierunku północnym o godz. 15 w środę.

Straty sowieckie podczas walk wtorkowych przekraczają 200 żołnierzy. Rozpoznanie zwłok stwierdziło, iż podczas walk, które toczyły się we wtorek, brali udział żołnierze 118 pułku piechoty sowieckiej z Nowokijewska.

TOKIO, (Pat). Miasteczko Kojo w północnej Korei było dziś rano o g. 10 bombardowane przez artylerię sowiecką. Pociski sowieckie nie wyrządziły jednak żadnych szkód. Sytuacja na granicy nie uległa większej zmianie.

700.000 ŻOŁNIERZY.

LONDYN, (Pat). Prasa angielska wypowiada opinię, że poważniejsze rozszerzenie się konfliktu granicznego między Japonią a Sowietami nie jest spodziewane. Ani jedna ani druga strona, o ile chodzi o czynniki oficjalne rządowe, nie dąży do wywołania wojny.

Liczba wojsk rosyjskich, skoncentrowanych na granicy Mandżurii wynosić ma 400 tys., Japończycy zaś skoncentrować mieli dotychczas tylko 300 tys. Informacje miarodajnych czynników brytyjskich wskazują narazie na raczej defensywną taktykę armii sowieckiej.

40 DYWIZYJ SOWIECKICH?!

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, iż wojska sowieckie złożone z 40 dywizyj strzelców i brygady zmotoryzowanej, posuwają się z Nowokijewska na południe. W Nowokijewsku skoncentrowano 50 do 60 samolotów i 200 czołgów.

Japonia odrzuca protest sowiecki i sama protestuje

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: W czwartek o godz. 10 rano, (według czasu miejscowego), wiceminister spr. zagr. Horinuczu zaprosił sowieckiego charge d'affaires Smetanina na konferencję, która trwała 2 godziny.

W toku rozmowy wiceminister Horinuczu odrzucił, jako nieuzasadniony projekt sowiecki z dnia 2 sierpnia oraz ze swej strony zaprotestował przeciwko ciągłym naruszeniom granicy przez samoloty sowieckie i przeciwko bombardowaniu przez samoloty otwartych miejscowości w północnej Korei.

Amerykańscy weteranie u marszałka Śmigłego-Rydza

WARSZAWA (Pat) — Do Polski przybyła delegacja Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, celem wzięcia udziału w uroczystościach dwudziestolecia rówieńskiej dywizji piechoty. W skład tej dywizji weszły oddziały armii polskiej z Francji, utworzone z ochotników-Polaków rekrutowanych w Stanach Zjednoczonych

Po uroczystościach delegacja przybyła do Warszawy, gdzie została przyjęta na specjalnej audiencji u Pana Marszałka Śmigłego-

Delegacja wręczyła Panu Marszałkowi złota odznakę Stowarzyszenia oraz pięknie wykonany dyplom honorowy.

W czasie trwającej przeszło pół godziny audiencji Pan Marszałek rozmawiał z weteranami, interesując się żywo całokształtem spraw weterańskich.

Mjr Galinat u Prymasa Polski

WARSZAWA, (PAT). W dniu dzisiejszym Jego Eminencja Ks. Kardynał Prymas Polski dr August Hlond przyjął w Poznaniu przewodniczącego Służby Młodych Obozu Zjednoczenia Narodowego i kierownika głównego związku Młodej Polski mjr Edmunda Galinata.

Apel strzelecki 7 sierpnia

WARSZAWA, (PAT). W dniu 7 sierpnia br. w ramach święta organizacyjnego odbędzie się na terenie całego państwa apel strzelecki. Podczas apelu o godz. 12.03 w dniu 7 sierpnia przemówi przez radio do wszystkich członków związku strzeleckiego komendant główny płk. Tunguz-Zawiślak.

Japonia proponuje kompromis

TOKIO, (Pat). W japońskich kołach miarodajnych twierdzą, iż ambasador Szigemitsu w rozmowie swej z Litwinowem przedstawił rzekomo konkretne propozycje rządu japońskiego w sprawie załatwienia sporu granicznego ze Związkiem Sowieckim. Według Agencji Reutera, warunki, przedstawione przez ambasadora japońskiego w Moskwie, przewidują:

1) Wojska japońskie, zajmujące obecnie sporne wzgórza, wycofają się pod warunkiem, iż siły sowieckie również cofną się na pewną odległość.

2) Władze sowieckie obiecają, iż nie zajmą ponownie tych obszarów.

3) Powstała w ten sposób strefa neutralna będzie trwała do chwili, dopóki specjalne komisje nie wytkną granicy w tym miejscu.

Warunki te są uważane w Tokio jako kompromis, na podstawie którego mogłyby być wstrzymane wrogie działania bez obawy utraty prestiżu dla której kolwiek ze stron.

WIARA W POKÓJ.

TOKIO, (Pat). Panuje tu przekonanie, jak zaznacza Reuter, iż incydenty graniczne zostaną prawdopodobnie zlokalizowane, a wszystkie późniejsze zajścia nadgraniczne będą załatwione w drodze dyplomatycznej. Przekonanie to, które jest rozpowszechnione w kołach politycznych, odbiło się na giełdzie, gdzie zarejestrowano wzrost licznych akcyj i papierów wartościowych o kilka punktów. W szczególności dotyczy to bawełny i sztucznego jedwabiu.

Słowacy twardo stoją przy żądaniu autonomii

BRATISŁAWA, (Pat). Jak donosi „Slovak", klub posłów i senatorów słowackiej partii ludowej postanowił na swym posiedzeniu trwać nieustępliwie przy programie autonomistycznym partii i nawiązać z lordem Runcimanem bezpośredni osobisty kontakt celem poinformowania go o sytuacji na Słowacji i zapoznania z całym problemem słowackim.

661.000 Żydów kłopotem międzynarodowym

Możliwości emigracyjne Żydów niemieckich

LONDYN. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu komitetu międzynarodowego dla spraw uchodźców, główny delegat amerykański Taylor sformułował w dłuższym przemówieniu stanowisko rządu St. Zjednoczonych w sprawie uchodźców z Niemiec i Austrii, wysuwając pewne tezy. Taylor zaznaczył przede wszystkim jako myśl przewodnią działalności komitetu, że konieczne jest ustalenie pewnej łączności pomiędzy krajami, z których przymusowi emigranci przybywają, pomiędzy krajami, gdzie znajdują oni chwilowe schronienie oraz między krajami, w których zostają oni ostatecznie ulokowani.

Do uchodźców, którymi komitet będzie się zajmował, Taylor zalicza żydów, katolików i protestantów, jak również osoby bez określonego wyznania, osoby wszelkich zawodów i zajęć, wliczając w to również robotników przemysłowych i rolnych. Należy również przy praktycznym rozwiązaniu brać pod uwagę, że osoby w podeszłym wieku po większej części nie nadają się dla warunków kolonizacyjnych w innych krajach i że na cele opieki nad nimi będą musieli łożyć ci, co emigrują. Te osoby w wieku starszym mogą przeto być na razie wyeliminowane z bezpośrednich rozważań.

Ogółem liczbę tych, którzy stanowią w Rzeszy Niemieckiej wraz z Austrią element uchodźczy i którymi komitet będzie się musiał zająć, Taylor określa na mniej więcej 661.000 osób. Podział tej liczby jest, według Taylora, następujący: 198.000 żydów w Rzeszy, biorąc żydów w wieku do lat 50, 102.000 żydów tej samej kategorii w dawnej Austrii, 286.000 osób ,określonych według przepisów norymberskich, jako niearyjskiego pochodzenia oraz 75.000 katolików.

Według Taylora, przymusowa emigracja z Niemiec wobec zwiększonej presji i wskutek nacisku na żydów w Austrii, wyniesie w r. 1938 mniej więcej 40.000 osób.

Gdyby akcja rozmieszczania uchodźców z Niemiec odbywać się miała według takiego tempa, to rozmieszczenie 661.000 uchodźców zajęłoby 16 lat. Jest rzeczą oczywistą, że sytuacja, w której się znajdują osoby, podlegające kategorii przymusowych emigrantów z Niemiec i Austrii, wymaga, aby ten proces rozmieszczania ich został przyśpieszony. Taylor uważa za konieczne przeprowadzenie całego procesu rozmieszczenia tych 661.000 osób w ciągu najbliższych 5 lat. Należy przeto bez zwłoki ustalić miarę możliwego absorbowania tych emigrantów przez rozmaite kraje świata. Przede wszystkim jest sprawą istotną, aby przymusowi emigranci mieli prawo opuścić kraj swego pochodzenia wraz z całym swoim dobytkiem.

Hodża i jego rząd muszą odejść

PRAGA (Pat.) W gazecie „Demokraticki Stred" ukazał się artykuł jednego z najwybitniejszych publicystów czeskich dra Ripki, zawierający ostry atak przeciwko dotychczasowemu rządowi, a w szczególności przeciko premierowi Hodży.

„Stwierdzamy, zaczyna autor artykułu, że Czechosłowacja znalazła się obecnie w nie do zniesienia sytuacji. Autor twierdzi że po 21 maja, kiedy Berlin zupełnie zmienił swoje metody taktyczne ,rząd nie stanął na wysokośc zadania i nie potrafił sparaliżować działalności Berlina na terenie angielskim. Odwrotnie, rząd dzięki swoim błędom szedł niejednokrotnie na rękę Berlinowi". Autor twierdzi, że zupełnie zbyteczna była długa procedura osobistych i niewiążących rozmów premiera Hodży z przedstawicielami Henleina. Również nie stanęli na wysokości zadania eksperci rządowi. Jedynie komitet sześciu pod przewodnictwem prezesa sejmu Maliperta okazał się świetnym instrumentem politycznym.

W rządzie, jak twierdzi autor, znajdują się osobistości słabe i zmęczone oraz często przy przepracowywaniu przeważa czysto osobisty punkt widzenia raz słowacki, raz inny. W rzeczywistości również chodzi nie o rozwiązanie problemu słowackiego, który jest o wiele łatwiejszy, ale o problem niemiecko-czeski.

Autor stwierdza, że jest jeszcze czas na uratowanie sytuacji, ale na to potrzeba:

1) natychmiastowej rekonstrukcji rządu i wejścia do rządu prezesów wszystkich partyj politycznych,

2) trzeba, ażeby rokowania z Niemcami odbywały się bezpośrednio w parlamencie pod przewodnictwem prezesa parlamentu Maliperla, który stanął na odpowiednim poziomie i jak się okazało, przerzucenie rokować z Niemcami na teren parlamentu umożliwiłoby wykazanie zarówno Zachodowi, jak i Berlinowi zdecydowanej woli bezpośrednich rokowań, zmierzających ku siągnięciu porozumienia,

3) musi nastąpić natychmiastowa zmiana w administracji państwa, przy czym autor wyjaśnia, że nie chodzi tu jedynie o ministerstwo spraw wewnętrznych.

Wreszcie autor kończy apelem, aby Anglicy, członkowie misji Runcimana, nie obcowali jedynie towarzysko z członkami partii niemieckiej. Uwaga ta wynika stąd, że cały szereg wielkich obywateli ziemskich, członków niemieckiego związku obywateli ziemskich, nadesłało Runcimanowi zaproszenia do odwiedzin różnych tutejszych majątków i zamków.

Niemcy gotowi są poprzeć inicjatywę Runcimana

PRAGA, (Pat). Czechosłowackie biuro prasowe donosi: Lord Runciman przyjął o g. 17 delegatów partii Niemców sudeckich — posła Kundta, dr Sebekowskyego, posła Petersa i p. Schiketanza, którzy złożyli mu wizytę kurtuazyjną.

W czasie tej wizyty postanowiono że przedstawiciele partii Niemców sudeckich odwiedzą współpracowników lorda Runcimana i złożą na ich ręce memorandum wyjaśniające punkt widzenia partii Niemców sudeckich.

PRAGA, (PAT). Organ stronnictwa sudecko-niemieckiego „Die Zeit" w artykule, poświęconym misji lorda Runcimana pisze: „Niemcy sudeccy są zdecydowani poprzeć inicjatywę angielską i przestudiować propozycje, jakie stąd wynikną. Nie znaczy to, by Niemcy sudeccy dawali zawczasu swoje zaufanie, są oni jednak głęboko przekonani, że misja lorda Runcimana stwarza zupełnie nową i wyjątkową formę mediacji, którą można sobie wytłumaczyć jedynie bardzo poważnymi konsekwencjami, które mogła by za sobą pociągnąć nowa zwłoka w załatwieniu problemu sudeckiego".

Runciman zaznajamia się z problemem

PRAGA, (Pat). Lord Runciman otrzyma narazie trzy memoranda do rozpatrzenia. Będzie to broszura str. Henleina, następnie memorandum stronnictwa autonomistów słowackich oraz memorandum stronnictwa zjednoczonej opozycji węgierskiej.

PRAGA, (Pat). Zdaniem dziennika prawicowego „Narodni Listy" praca lorda Runcimana dzielić się będzie na dwa etapy: pierwszy będzie poświęcony przestudiowaniu rzeczowego materiału i wniosków pisemnych, następnie rozmowom z przedstawicielami stron oraz zwiedzeniu Sudetów, Słowacji Śląska Cieszyńskiego, po czym lord Runciman, według opinii dziennika, ma się udać na kilka dni do Londynu. Po powrocie lord Runciman ma przystąpić do właściwej swej misji, tzn. misji doradcy i pośrednika między stronami.

Dalej „Narodni Listy" zwracają uwagę na to, że przeważa charakter gospodarczy członków sztabu lorda Runcimana, oraz wysnuwają z tego wniosek, że lord Runciman będzie badał, czy właściwa przyczyna ruchu sudecko - niemieckiego nie tkwi w zagadnieniach natury gospodarczej. Takie nastawienie lorda Runcimana ma wypływać z tego, że propaganda niemiecka w Anglii podkreśla nędzę, panującą wśród Niemców w Czechosłowacji. Wobec tego powstał pogląd w kołach angielskich, że Niemcy ustąpiłyby ze swego żądania autonomii politycznej, gdyby polepszyło się ich gospodarczą sytuację. A właśnie tego rodzaju pomoc gospodarczą dla Niemców sudeckich chętnie zaofiarowałaby Anglia.

Jednocześnie „Narodni Listy" przypominają głos angielskiego czasopisma „Manchester Guardian", który sądzi, że nie chodzi w ogóle o żaden sudecko-niemiecki problem, i że dlatego zadaniem sir Runcimana będzie rozpoznać stanowisko i zamiary kanclerza Hitlera, kryjące się za kulisami akcji Henleina.

Węgry domagają się od Czech autonomii dla wszystkich mniejszości

RZYM, (Pat). Na wyrażone niedawno życzenie premiera Hodży, klub parlamentarny zjednoczonej partii Węgrów w Czechosłowacji przedstawił na piśmie swoje uwagi w związku z projektem statutu narodowościowego, które ogłasza dzisiejszy praski „Magyar Hirlap".

Przewódcy partii węgierskiej podkreślają, że ludność węgierska dotychczas nie mogla w pełni korzystać nawet z tych praw, które zapewniają jej obecnie obowiązujące ustawy. Zupełne równouprawnienie wszystkich narodowości w Czechosłowacji powinno być kardynalną zasadą przyszłego uregulowania wewnętrznych stosunków. Równouprawnienie to w praktyce będzie można osiągnąć tylko przez przyznanie autonomii wszystkim narodowościom. Względy gospodarcze i geograficzne uzasadniają stanowisko Węgrów, którzy pragną zorganizować swoją autonomię w ramach autonomii terytorialnej Słowaczyzny i Rusi Podkarpackiej.

Zdaniem przewódców partii, jest rzeczą nieuniknioną zwołanie nowego zgromadzenia narodowego, celem uchwalenia nowej konstytucji, którą by mogły przyjąć wszystkie narodowości Czechosłowacji.

Wręczony partii projekt statutu nie daje odpowiedzi na kwestie przez nią poruszone, ani ich nie rozwiązuje. Zawiera on ogólne zasady, które częściowo były skodyfikowane, nie dając żadnej gwarancji prawnej, jeżeli chodzi o życie polityczne narodowości. Zdaniem partii, należy dążyć nie do uchwalenia ustawy o statucie narodowościowym lecz do uchwalenia takich poszczególnych ustaw, które by przyznawały zupełne równouprawnienie wszystkim narodowościom w Republice. Ustawy te powinny dać wszystkim narodowościom nie tylko zadośćuczynienie na polu politycznym, ale powinny również naprawić krzywdy, jakie cierpiały one dotychczas na polu kulturalnym, gospodarczym i społecznym.

Min. Beck na śniadaniu u króla Norwegii



Na zdjęciu — p. minister spr. zagr. Józef Beck witany przez p. ministra spr. zagr. Norwegii M. Kohta na dworcu w Oslo (z prawej strony min. Becka — min. Koht, za nim — dyr. Łubieński, zaś z lewej strony min. Becka — p. Beckowa).

OSLO, (Pat). Wczoraj przed południem p. min. Beck z małżonką i otoczeniem zwiedził Muzeum Folklorystyczne w Oslo oraz Muzeum Historyczne z okrętami Wikingów. Następnie w letniej miejscowości w Rygdocy odbyło się śniadanie u Jego Królewskiej Mości Haakona VII i królowej Maud, na którym m .in. był obecny następca tronu książę Olaf, premier Nygaardsvold i minister Koht. Po południu podejmowała p. ministra herbatką rada miejska w Oslo w podmiejskiej miejscowości Frongnaersaeteren.

Przed wyjazdem min. Beck przyjął przedstawicieli prasy norweskiej na konferencji prasowej.

ODJAZD DO KRAJU.

Wieczorem p. min. Beck wraz z małżonką i otoczeniem opuścił Oslo, żegnany na dworcu przez min. Kohta z małżonką na czele wyższych urzędników M. S. Z. oraz posła R. P. Naumana z małżonką na czele członków poselstwa polskiego.

Min. Grabowski wypoczywa nad Morzem Czarnym

BUKARESZT, (Pat). 3 b. m. przybył do Bukaresztu w charakterze prywatnym min. sprawiedliwości Grabowski z małżonką, udając się na wypoczynek nad Morze Czarne. Na spotkanie polskiego ministra przybyli na dworzec: sekretarz generalny ministerstwa sprawiedliwości Simian, reprezentujący bawiącego poza Bukaresztem ministra sprawiedliwości Dogaru, przedstawiciel ambasady p. Sobański oraz dziennikarze rumuńscy.

Polska wyśle na Olimpiadę 107 osób

WARSZAWA, (PAT). Polski komitet olimpijski postanowił wysłać na 12 Olimpiadę w Helsinkach bardzo liczną ekspedycję, złożoną z 84 czynnych sportowców 23 kierowników technicznych, masażystów itd. Polska weźmie udział w lekkoatletyce, w piłce nożnej, wioślarstwie, zawodach konnych, szermierce, boksie, strzelaniu, kobiecej gimnastyce i olimpijskim konkursie sztuki. Przypuszczalnie Poska obeśle również żeglarstwo i pływanie, o ile forma zawodników pozwoli na to.

Dziś najstarszy pułk Legionów złoży hołd na Rossie

W dniu 5 bm. jako w dniu wielkiego święta najstarszego pułku piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego o godz. 20.45 pułk złoży hołd Sercu Marszałka na Rossie, po czym odbędzie się apel poległych.

Kronika telegraficzna

— Szereg wielkich burz z piorunami przeszło ostatnio nad Rumunią. W powiecie Odorhei piorun uderzył w fabrykę spirytusu „Florian", powodując zapalenie się nagromadzonego tam w znacznych ilościach spirytusu. Zabudowania fabryczne spaliły się doszczętnie, a kontrolujący wytwórnię agent monopolu spirytusowego zmarł wskutek odniesionych ran przy pożarze. Straty sięgają kilku milionów lej.

— Lista zgłoszeń do 14 marszu Szlakiem Kadrówki została już zamknięta. Ogółem startować będzie 62 patrole, w tym 17 wojskowych, 10 w grupie przedpoborowych, 33 w grupie poborowych i 2 patrole organizacyj sportowych.

— Walka z wronami. Na skutek zarządzenia władz miejskich odbywa się w Kiszyniowe akcja oczyszczania miasta z wron. Kiszyniów od dawna jest znany z niespotykanej gdzie indziej ilości wron, które ostatnio na skutek rozmnożenia stały się plagą mieszkańców. W polowaniu na wrony, które budzi w mieście wielką sensację, bierze udział miejscowa policja i wszyscy myśliwi. Akcja oczyszczania miasta z wron obliczona jest na 5 dni. W pierwszym dniu zastrzelono około 2000 wron.

— Wicekról Etjopii książę d'Aosta, po spędzeniu okresu rekonwalescencji we Włoszech, udał się wczoraj na pokładzie transatlantyku „Comte Rosso" do włoskiej Afryki Wschodniej.

— Prezydent Roosevelt przybył w czwartek w południe do Balboa w obszarze kanału Panamskiego na pokładzie krążownika „Hauston". Prezydent powrócił z Wysp Kokosowych, gdzie w ciągu 19 dni łowił ryby.

Koleje znowu wożą dzieci prawie bezpłatnie

WARSZAWA (Pat) — W dniach od 8 do 18 sierpnia polskie koleje państwowe ponawiają okres ulgowych przejazdów dla dzieci w wieku do lat 14.

Warunki ulgowego przewozu dzieci w dniach od 8 do 18 sierpnia będą takie same jak i poprzednio, a więc każda osoba dorosła, jadąca za biletem normalnym lub ulgowym, ma prawo zabrać ze sobą 5 dzieci w wieku do lat 14. Ulga dla dzieci jest bardzo znaczna, wynoci bowiem 87 i pół proc. od taryfy normalnej.

Zakrwawiło się jezioro

TRIEST (Pat) — Sensację wśród turystów italskich i cudzoziemskich wywołał dziwny fenomen, który nagle zdarzył się na alpejskim jeziorze Tovel, którego woda nagle zabarwiła się na kolor ciemno-czerwony. Rzadki ten fenomen został spowodowany prawdopdobnie przez algi słodkowodne (glenodinium). Grupa uczonych z muzeum historii naturalnej wyjechała, aby na miejscu zbadać to dziwne zjawisko.

Bomba pod samochodem żydowskim w Palestynie

JEROZOLIMA, (Pat). W czwartek po południu pod samochodem ciężarowym przejeżdżającym szosą w pobliżu kolonii rolniczej Ramatz Hakowesch wybuchła mina. 6 robotników żydowskich w tym 2 kobiety zostało zabitych, a 11 odniosła rany. Samochód został całkowicie zniszczony.

Giełda warszawska

z dnia 4 sierpnia 1938 r.

Belgi belgijskie	90,12
Dolary amerykańskie	530,50
Dolary kanadyjskie	529.00
Floreny holenderskie	290,74
Franki francuskie	14,63
Franki szwajcarskie	121.70
Funty angielskie	26,04
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15,45
Korony duńskie	116.30
Korony norweskie	130,88
Korony szwedzkie	134,29
Liry włoskie	23,25
Marki fińskie	11,50
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	98.00
Tel Aviv	26,00
Akcje:	
Bank Polski	126.00
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,00
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	82.75
Pożyczka inwestycyjna druga	82,00
Pożyczka konwersyjna	69.88
4% premj. dolarowa	42.75
Pożyczka konsolidacyjna	67,75
Listy zast. ziems. dol. 8% kupon	26.32
4½% ziemskie seria 5-ta	65.00

Żydowskie święte księgi z narkotykami wciąż nadchodzą do Palestyny

JEROZOLIMA, (PAT). Aresztowano tu handlarza win Złotnika, który udzielił pierwszych wiadomości o przemycie heroiny.

W porcie Tel Avivu skonfiskowano nową przesyłkę ksiąg modlitewnych, zawierających wielką ilość narkotyków, a wysłanych przez rzekomego wielkiego rabina Leifera przed aresztowaniem jego w Paryżu. Jak stwierdzono, Leifer mieszkał w Jerozolimie, gdzie zajmował się sprzedażą nieruchomości. Nie wykonywał on funkcji rabina, utrzymuje jednak, że był kierownikiem gminy żydowskiej w Brooklynie.

SWIAT POD BRONIĄ

Potęga lotnicza ZSRR

II.

Hasło „dognat' i pieriegnat'" jest w Rosji nadal z całym zapałem propagowane i wyznawane. W dziedzinie lotnictwa, jak może w żadnej innej, zaległości do odrobienia są bardzo duże. Nic więc dziwnego, iż łoży się olbrzymie sumy nie tylko na rozbudowę przemysłu lotniczego iecz również na to, bez czego trudno o samodzielną myśl konstruktorską a nawet i strategiczną: instytuty badawcze. Pod względem ilości tego rodzaju zakładów Rosja zajmuje bodaj pierwsze miejsce w świecie. Pismo niemieckie „Luftwehr" wylicza 15 zakładów, których same nazwy dają najlepsze pojęcie o kierunku i zakresie prowadzenia badań i kształcenia myśli naukowej. Są to:

Centralny Instytut Aerohydrodynamiczny w Moskwie,

Centralny Instytut Budowy Silników Lotniczych w Moskwie,

Centralny Instytut Materiałów Lotniczych w Moskwie,

Centralny Instytut Lotniczy w Moskwie oraz 5 jego filij na prowincji,

2 Instytuty fotograficzne (Leningrad i Charków),

Laboratorium aerodynamiczne i silnikowe,

Wyższa uczelnia budowy samolotów i silników,

Instytut Lotnictwa Cywilnego w Leningradzie,

Instytut Konstruktorów w Woronezu,

Techniczno-Naukowy Instytut Generalnej Dyrekcji Przemysłu Lotniczego w Moskwie,

Centralny Instytut Aerodynamiczny w Moskwie,

Instytut Hydroenergetyczny w Moskwie,

Instytut Naukowy Badań Aerodynamiki Eksperymentalnej w Charkowie,

Państwowy Instytut Geofizyczny Badań Naukowych w Moskwie.

Wartość sił powietrznych mierzy się przede wszystkiem jakością i stopniem wyszkolenia personelu latającego. Nieraz przeciętny poziom wyczynów obsługi jest ważniejszy, niż doskonałość techniczna sprzętu. Bowiem sprzęt — to tylko kwestia wkładów pieniędzy i pracy, lecz personel — to sprawa długich lat szkolenia, urabiania ducha, kultu tradycji i wszystkiego tego, co się składa na t. zw. „morale". Cała olbrzymia sieć zakładów szkoleniowych w Rosji pozostaje pod nadzorem centralnej instytucji szkoleniowej w Moskwie, wyjmując tym samym szkolnictwo lotnicze z podległości dowódcom okręgów wojskowych i realizując w ten sposób ideał jedności doktryny. I znów lista instytucyj szkolących może dać najlepsze wyobrażenie o zakresie pracy w dziedzinie przygotowania personelu w lotnictwie. Lista ta obejmuje:

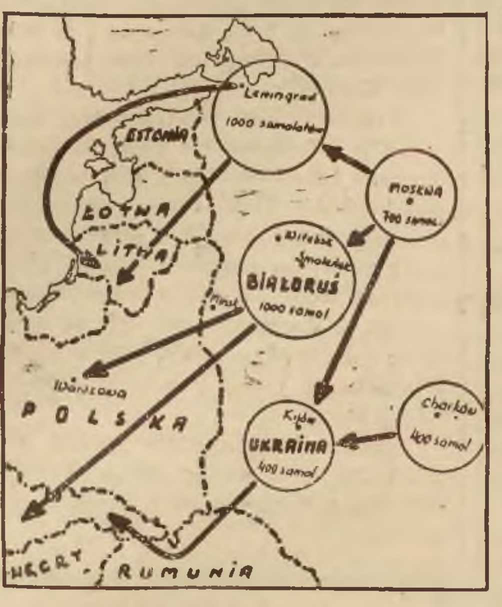
1 Wojenną Akademię Lotniczą w Moskwie (wydziały: inżynieryjny i taktyczny),

1 Wyższą Szkołę Nawigacji Powietrznej w Leningradzie,

1 Wyższą Uczelnię Chemiczną w Moskwie,

3 Wojskowe szkoły teoretyczne,

16 szkół pilotów wojskowych,



Koncentracja sił i ewentualne kierunki natarcia lotnictwa sowieckiego.

1 szkołę pilotów wodnosamolotowych,

8 szkół pilotów wojskowych (szkolenie podstawowe),

1 szkoła pilotów wodnosamolotów (szkolenie podstawowe),

5 szkół obserwatorów,

2 szkoły strzelania i bombardowania powietrznego,

9 technicznych szkół wojskowych lotnictwa,

1 techniczna szkoła lotnictwa morskiego,

1 szkoła lotnictwa dla szczególnych działań,

28 szkół brygadowych.

Są to dane z roku 1936.

Wobec specjalnej sytuacji, jaka się wytworzyła w stanie zbrojeń wszystpaństw w ostatnich czasach, nie ulega wątpliwości, że ten stan szkolnictwa lotniczego uległ obecnie bardzo poważnej rozbudowie.

Plan użycia siły zbrojnej państwa może być wydedukowany z pokojowej organizacji oraz rozmieszczenia głównych baz poszczególnych formacyj. W ostatnich paru latach dyzlokacja lotnictwa sowieckiego uległa pewnej zmianie. Ciekawe poglądy na ten temat wyrażają autorowie niemieccy, jako że w myśl ostatnio obowiązujących kanonów polityki niemieckiej, najważniejszym i prawie jedynym celem Rosji w Europie jest zniszczenie Niemiec. Wszelkie więc rozważania na temat Z. S. R. R. w prasie niemieckiej są z reguły zabarwione tą sugestią. Niemniej jednak zdarzają się nieraz dosyć ciekawe powiązania różnych faktów i wyciągnięte stąd wnioski ostateczne, jak na przykład poniżej podane przewidywanie koncentracji i użycia lotnictwa rosyjskiego w razie wojny europejskiej.

Całość lotnictwa sowieckiego dzieli się na dwie zupełnie samodzielne grupy: grupa europejska i grupa Dalekiego Wschodu. Nie są one ze sobą związane ani pod względem kierownictwa ani wyposażenia; jak jedna tak i druga mogą prowadzić zupełnie niezależnie działania wojenne — na wypadek konieczności prowadzenia wojny jednocześnie na wschodzie i na zachodzie. Nie wyklucza to jednak możliwości przerzucania części a nawet i całości jednej grupy na rzecz drugiej.

W ostatnich latach większe formacje różnych rodzajów lotnictwa zostały przeniesione bliżej granicy. Szczególnie wyraźnie daje się to zauważyć na zachodzie. Dawniejsze scentralizowanie sił powietrznych w rejonie Moskwy zostało zamienione na zdecentralizowany system paru rejonów w okolicy zachodniej granicy. Tworzą one pierwszą linię koncentracyjną, przeznaczoną prawdopodobnie do działań uderzeniowych w najwcześniejszej fazie wojny. Drugą linię tworzy główny ośrodek potęgi: Moskwa oraz okolice Charkowa i Woroneża. Wreszcie w trzeciej linii pozostały okręgi wojskowe: wołżański, północno-kaukaski i zakaukaski.

„Środek ciężkości" koncentracji znajduje się najwyraźniej na Białorusi. Zgrupowanie wielu formacyj bombowych i myśliwskich oraz liczne nowo-wzniesione porty lotnicze w okolicy Smoleńska, Witebska, Mińska, Bobrujska i in. wskazywałyby wyraźnie, że tak jest. Potwierdzają również takie przypuszczenie liczne ośrodki szkoleniowe na tych obszarach oraz liczne i częste manewry.

Ostrze takiego ugrupowania sił powietrznych jest skierowane przede wszystkim przeciwko Polsce. Autorzy niemieccy na ogół uważają, że Polska nie potrafi stawić czoła natarciu bombowców sowieckich, a więc istotnym zamiarem i celem takiej koncentracji jest uderzenie na głównego wroga — Niemcy. Mimo to jednak sądzą, iż Rosja będzie się starała ominąć Polskę, dopóki to się da, i skierować swoje eskadry od południa i północy, korzystając ze współpracy Litwy i Czechosłowacji.

Są trzy kombinacje, w jakich może się okazać Rosja w razie wojny na zachodniej granicy. Pierwsza to wojna z Polską. Druga — w razie uszanowania paktu o nieagresji z Polską — walka „skrzydłami" z Niemcami poprzez Czechosłowację i Litwę. Wreszcie trzecia — to wojna powietrzna przeciwko Polsce i Niemcom łącznie. W tym ostatnim wypadku front lotniczy mógłby się ustalić na linii Praga-Poznań-Gdańsk.

Wyraźne związanie się Czechosłowacji z Rosją oraz utrzymanie się Litwy dotychczas w sferze wpływów rosyjskich nadaje powyższym trzem kombinacjom charakter natychmiastowej wykonalności: wybór koncepcji narzuci aktualna sytuacja, bowiem dla ZSRR w tej chwili każda z nich jest jednakowo możliwa i jednakowo realna.

Jak zawsze, tak i teraz, Rosja ma jedną niezaprzeczalną przewagę nad każdym przeciwnikiem: przestrzeń. Atut ten gra też bardzo poważną rolę i w lotnictwie. Dlatego też nie bez racji — a komu trzeba, ku przestrodze — są słowa jednego z dowódców sowieckich: „Nasze korzyści polegają na tym, że wszystkie gospodarcze i polityczne ośrodki naszych przeciwników są położone nieporównanie bliżej naszych baz niż ośrodki naszego kraju od baz naszych przeciwników". Oraz: „W państwach kapitalistycznych pojęcie wojny powietrznej jeszcze nie jest dokładnie określone, u nas pojęcie to jest już jasne. Zadaniem naszych brygad ciężkich bombowców będzie przede wszystkim ześrodkowany i koncentrycznie prowadzony napad na duże ośrodki wojskowe, gospodarcze i polityczne".

L. Kor.

Min. spr. zagr. Finlandii o stosunkach sąsiedzkich

Bukaresztański „Semnalul" zamieszcza wywiad, udzielony przez ministra spr. zagr. Finlandii Holstiego specjalnemu wysłannikowi tego pisma. Na zapytanie o stosunkach Finlandii z Polską, p. Holsti oświadczył: **„stosunki nasze z Polską są dobre, ponieważ nie istnieją żadne spory między nami"**.

Na zapytanie o możliwościach utrzymania statut quo nad Bałtykiem min. Holsti odpowiedział: — „w naszych stosunkach z trzema państwami bałtyckimi, nie przewiduję obecnie żadnych nieporozumień. Dla Finlandii utrzymanie obecnego statut quo posiada wyjątkowe znaczenie".

O stosunkach z Rosją minister zaznaczył, że będzie o nich mówił, gdy nieporozumienia morskie obecne zostaną całkowicie usunięte. Mam nadzieję — dodał Holsti — że stosunki fińsko-rosyjskie doznają w najbliższej przyszłości poprawy, nad czym usilnie pracujemy.

Księżniczka Juliana i ks. Bernard w Kopenhadze



Do Kopenhagi przybyli na kilkudniowy pobyt ks. Juliana i ks. Bernard wraz z córeczką Beatryczą, która towarzyszyła swoim rodzicom w przenośnej koszykowej kołysce.

Międzynarodowy Kongres Nauk Antropologicznych i Etnograficznych w Kopenhadze

Z Kopenhagi donoszą: W gmachu uniwersytetu miejscowego trwa od kilku dni 2 Międzynarodowy Kongres Nauk Antropologicznych i Etnologicznych, który zgromadził ponad 700 uczonych z 35 państw europejskich i zamorskich.

Na uroczystości otwarcia obrad kongresu obecny był król a gości zagranicznych witał minister spraw zagranicznych Danii dr Munch.

Tematem głównym obrad kongresu jest zagadnienie rasy w antropologii.

Delegacja polska w skład której wchodzą profesorowie: UJP dr St. Poniatowski, J. St. Bystron, Uniwer. Jag. dr Kazim. Dobrowolski i dr Kazimierz Stołyhno, Uniw. J. Kazimierza dr Czortkower i Fischer, a której przewodniczy prof. U. J. P. E. Loth — bierze bardzo czynny udział w obradach kongresu wygłaszając referaty i zabierając głos w dyskusjach.

Po zamknięciu obrad dnia 6 bm. uczestnicy kongresu udadzą się w trzydniową podróż po Danii.

Włoski rasizm w praktyce

W Rzymie ogłoszono zakaz przyjmowania począwszy od roku akademickiego 1938/39, Żydów zagranicznych na uczelnie włoskie wszystkich stopni, uważany jest jako następstwo faszystowskiej deklaracji rasowej z 15 lipca br. Zakaz ten w praktyce odczuty będzie najbardziej przez młodzież żydowską z krajów Europy środkowej i wschodniej, albowiem Żydzi z tych właśnie państw byli szczególnie licznie reprezentowani na uniwersytetach włoskich w Bolonii, Padwie, Peruggi, Pizie i innych.

Japonia zbiera złoto na wojnę

Chcąc dać przykład i odpowiedź na apel rządu do społeczeństwa, by oddawało złoto na potrzeby kraju, cesarz polecił wczoraj sprzedać 70 przedmiotów złotych, wybranych spośród pamiątek rodzinnych. Przedmioty te nabył bank japoński, od którego będą one mogły być odkupione po upływie 2 lat.

Arystokraci Północy

(Wrażenia z wycieczki spółdzielczej do Szwecji)

(Dalszy ciąg).

Opowiedziane dzieje walki Hurtowni Spółdzielni Spożywców „K. F." można przełożyć na suchy, acz nie mniej wymowny język cyfr. Własna produkcja fabryk spółdzielczych spowodowała zniżkę ceny mąki pszennej licząc za worek z 17 koron na 13,50; pary obuwia z 8 koron na 4,50; żarówki z 1,35 koron na 0,50 koron.

Zaoszczędzone dzięki produkcji spółdzielczej sumy idą w dziesiątki milionów. Na samych tylko żarówkach gospodarstwo narodowe Szwecji osiąga rocznie oszczędności 6 milionów koron.

Własna produkcja hurtowni rozwija się pomyślnie. „Kooperativa — Förbundet" prowadzi fabryki margaryny w Norköping, olejarnię w Karlshamn, młyny w Kvarnholm i Götegorgu, fabrykę płatków owsianych, fabrykę makaronu, chleba, fabrykę obuwia w Obro i kaloszy w Gislaved, fabrykę kas rejestracyjnych, fabrykę nawozów sztucznych, fabrykę żarówek oraz w Gustavsonbergen fabrykę porcelany.

Działalność handlowa „K. F." prowadzona jest z dużą precyzją i z rozmachem. O rozmiarach przedsiębiorstwa świadczyć może to, że istnieje 40 wydziałów sprzedaży, specjalizujących się w poszczególnych grupach towarów. Obroty towarowe hurtowni wyniosły za 1937 rok poważną sumę 217 milionów koron. Hurtownia dysponuje własnymi kapitałami, których posiada 70 milionów koron.

* * *

Gdy się pozna spółdzielczość szwedzką, to inaczej nie można o niej mówić jak z entuzjazmem i podziwem. Największe i najbardziej zmodernizowane technicznie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe są obecnie w rękach spółdzielców.

Rozwój spółdzielczości w Szwecji datuje się od początku bieżącego stulecia. Wcześniejsze próby zaszczepienia ruchu spółdzielczego nie dały rezultatów. Wreszcie przełamano trudności i usunięto zapory, hamujące rozwój tego ruchu. Dziś spółdzielczość spożywców w Szwecji obejmuje swą działalnością zarówno miasta jak i wsie. Do organizacyj spółdzielczych należą wszystkie stany i warstwy ludności.

To właśnie daje temu ruchowi siłę i stwarza możliwości planowego rozwoju. Do związku „Kooperativa Förbundet" należy 700 spółdzielni spożywców, które zrzeszają 600 tysięcy rodzin członków, co stanowi ponad 30 proc. ludności kraju. Spółdzielnie prowadzą 4500 sklepów bogato zaopatrzonych w towary o najróżnorodniejszym asortymencie. Obroty towarowe spółdzielni spożywców wyniosły w 1937 roku sumę pół miliarda koron, to jest blisko 700 milionów złotych. Spółdzielnie dysponują własnymi kapitałami w sumie przekraczającej 120 milionów koron z czego przypada 50 milionów na kapitały udziałowe członków, a 70 milionów na fundusze rezerwowe. Siła finansowa spółdzielczości szwedzkiej jest tak wielka, że podejmują się one budowy własnych zakładów wytwórczych, budują domy, modernizują aparat handlowy.

Gospodarczo spółdzielnie pracują z wielkim rozmachem.

Wysokie nadwyżki, osiągane z wymiany i produkcji pozwalają wypłacać członkom pokaźne zwroty. Średnia stopa zwrotów od wybranych towarów wynosi 3 proc. Udziały oprocentowane są w stosunku 5 proc. przy stopie procentowej na rynku 4.

Wielki aparat handlowy spółdzielni, nie licząc hurtowni — zatrudnia 16 tysięcy pracowników. Personel ma stworzone idealne warunki pracy. Dzień pracy w zasadzie wynosi 8 godzin — stosowane są jednak przerwy wypoczynkowe. Np. w fabryce ubrań praca trwa 50 minut, a 10 minut przeznacza się co godzinę na odpoczynek.

Przy zakładach spółdzielczych znajdują się jadłodajnie, w których personel otrzymuje posiłki. Przerwa na skonsumowanie posiłku wynosi 30 minut. W biurach zainstalowane są najnowsze maszyny — liczenia i pisania. Buchalteria jest całkowicie zmechanizowana. W sklepach estetyczne urządzenia, wagi uchylne, kasy rejestracyjne, maszynki do krojenia wędlin, serów, chłodnie elektryczne oraz chłodnie w oknach wystawowych do konserwowania towarów.

Umeblowanie lokali czy sklepów nawskroś nowoczesne. Czystość i ład widać na każdym kroku. Pracownicy otrzymują codzienie świeżo prane i odprasowane białe kitle z inicjałami spółdzielni.

* * *

Spółdzielczość szwedzka ma wielkie zasługi na polu wychowania ekonomicznego ludności. W ubiegłym stuleciu istniał w Szwecji zwyczaj kupowania wszystkiego na kredyt, podobnie zresztą jak to jest jeszcze u nas. Wiele spółdzielni wtedy upadło, gdyż dłużnicy rozebrali ich majątek. Ludność robotnicza i wiejska żyła w nędzy i długach. Spółdzielcy widząc przyczynę nędzy ludności w systemie kupowania na kredyt, oraz nie chcąc dopuścić do zaprzepaszczenia ruchu — zdecydowali się na wprowadzenie sprzedaży wyłącznie tylko za gotówkę. To zapewniło spółdzielniom wielki rozwój gospodarczy, uzdrowiło budżety domowe członków, oraz co ciekawsze, zmusiło handel prywatny do pójścia w ślady polityki handlowej spółdzielni.

Wiele uwagi poświęca się tu zagadnieniom związanym z racjonalizacją gospodarstwa domowego. W chwili obecnej „Kooperativa Förbundet" opracowuje doniosłą dla każdego gospodarstwa domowego kwestię udoskonalenia systemu prania bielizny. Wyasygnowano spółdzielniom działającym w terenie, poważną kwotę 5 milionów koron na założenie szeregu pralni spółdzielczych.

* * *

Drugim zagadnieniem, które rozwiązuje Związek Spółdzielni spożywców „K. F." — to stosunek spółdzielczości spożywców do organizacyj rolniczych. Znaną jest rzeczą, że rolnicy dążą do osiągnięcia jak najwyższych

W sprawie ubezpieczenia od ognia

W ciągu ostatnich tygodni na łamach prasy ukazały się liczne wzmianki i sprawozdania z posiedzenia komisji sejmowej, dotyczące zagadnienia przymusowego ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych, wykonywanego przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych na podstawie uchwał rad powiatowych. Notatki te pozostawały w ścisłym związku z ponownym rozpatrywaniem i przyjęciem przez komisję sejmową odrzuconego przez Senat projektu nowelizacji rozp. Prezydenta Rzplitej, z dnia 27.V. 27 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia oraz o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Projektowane zmiany tego rozporządzenia przewidują, iż przymusowe ubezpieczenie od ognia ruchomości rolnych będzie można wprowadzać do poszczególnych gmin w powiecie na podstawie uchwał rad tych gmin i o ile przynajmniej $^{1}/_{3}$ ogólnej ilości gmin w powiecie uchwali wprowadzenie tego ubezpieczenia. Dotychczas ubezpieczenie to mogło być wprowadzone tylko na podstawie uchwał rad powiatowych i musiało dotyczyć całego terytorium danego powiatu.

W drukowanych wzmiankach, oddających przemówienia niektórych posłów, wysuwano tezę, iż jakkolwiek powszechne, choćby w formie przymusowej stosowane ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych są potrzebne, to jednak należałoby rolnikom pozostawić wolny wybór zakładu ubezpieczeń, co przy wolnej konkurencji tych zakładów stwarzałoby dla rolników bardziej dogodne warunki. Tym samym wypowiadano krytykę obecnego stanu rzeczy, w którym przymus tego ubezpieczenia na podstawie obowiązującego ustawodawstwa może być wykonywany wyłącznie przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Sprawa omawianego ubezpieczenia wymaga nieco pełniejszego oświetlenia od podawanego dotychczas w prasie.

Celem przymusowego ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych jest danie powszechnej, taniej opieki ubezpieczeniowej szerokiemu ogółowi gospodarstw rolnych. **Ubezpieczenia te, prowadzone obecnie przez PZUW są znacznie tańsze od ubezpieczeń zawieranych indywidualnie przez poszczególnych rolników.** Taniość tę uzyskuje się dzięki objęciu ubezpieczeniem wielkiej ilości gospodarstw, dzięki czemu osiąga się tak zw. wyrównanie ryzyka, tzn. ubezpieczeniem zostają objęte gospodarstwa zarówno bardziej, jak i mniej narażone na niebezpieczeństwo pożaru. Na taniość tę wpływa również i oszczędność na kosztach obsługi ubezpieczenia, jak np. przy ubezpieczeniach przymusowych niepłacenie prowizji pośrednikom ubezpieczeniowym oraz niższe koszty administracyjne, dające się łatwo osiągnąć przy posiadaniu przez zakład dużej ilości ubezpieczeń.

Widać stąd, że gospodarowanie zebraną składką przy przymusie ubezpieczenia jest korzystniejsze dla ubezpieczonych niż przy ubezpieczeniach indywidualnych.

Gdyby istniał tylko przymus ubezpieczenia, natomiast rolnicy mieliby możność ubezpieczenia swych ruchomości rolnych w dowolnym zakładzie ubezpieczeń, wówczas wszelkie ryzyka lepsze tj. mniej narażone na niebezpieczeństwo pożaru, jak również dające wyższą sumę składki byłyby chętnie przyjmowane przez zakłady ubezpieczeń, mające za cel swej działalności osiągnięcie zysku.

Jeśli więc przymusowe ubezpieczenie od ognia ruchomości rolnych w swym założeniu ma cel opieki społecznej nad ogółem gospodarstw rolnych — słusznym jest powierzenie wykonywania tego przymusu jednemu tylko zakładowi, który dzięki masowości ubezpieczeń i wyrównania ryzyka może zastosować tanią taryfę, przy czym zakład ten ma obowiązek ubezpieczania, a więc nie może odmówić przyjęcia ubezpieczenia.

Obecne określenie omawianych ubezpieczeń słowem „przymusowe" nie oddaje ściśle charakteru tych ubezpieczeń. Należy pamiętać, iż nałożenie tego przymusu zależy od samych zainteresowanych, których przedstawiciele — Rada Powiatowa, może, ale wcale nie musi, przymus ten uchwalać. Jak również przymus ten, jeśliby nie spełniał swego zadania w danym powiecie może być zniesiony przez tęż samą Radę Powiatową w każdym roku jego prowadzenia.

Wysuwane są czasami zarzuty przeciwko technice prowadzenia przemusowego ubezpieczenia, jako zbył szablonowej i nie uwzględniającej warunków poszczególnych gospodarstw. Należy tu wyjaśnić, iż organizacja tego ubezpieczenia odbywa się przy ścisłym współudziale przedstawicieli samorządu gminnego i powiatowego i tak np. sumy ubezpieczenia dla poszczególnych gospodarstw ustalone są w zależności od wielkości gospodarstw i ich zamozności na podstawie norm, przyjętych przez komisję rolną, powołaną przez Wydział Powiatowy. Każdy rolnik jest imiennie zawiadomiony o zarejestrowanych dla jego gospodarstwa obszarach gruntów, oraz o ustalonej sumie ubezpieczenia i składki, przy czym **przysługuje mu prawo żądania zmian dotyczących ubezpieczenia, zgodnie z istotnym stanem rzeczy.**

Przy objęciu przymusowym ubezpieczeniem od ognia ruchomości rolnych gospodarstw większej własności — dla gospodarstw folwarcznych stosowane są wnioski ubezpieczeniowe, zgłaszane przez właścicieli, podobnie jak to jest stosowane przy ubezpieczeniach indywidualnych. Opłata za ubezpieczenie folwarczne ustalana jest jak w dziale indywidualnych, umownych ubezpieczeń, z tym, że jeśli naliczona w ten sposób skadka jest wyższa od składki naliczonej na podstawie taryfy przymusowych ubezpieczeń, wówczas stosuje się tę ostatnią taryfę.

Jak z tego widać, technika przymusowego ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych jest dostosowana do życia i daje ubezpieczonym współudział w organizacji tego ubezpieczenia oraz wprowadzania zmian do niego.

Północna ściana Eigeru zdobyta



Północna ściana Eigeru (3974 mtr) w Alpach Berneńskich zdobyta ostatnio przez grupę alpinistów niemieckich.

Powrót polskiej wyprawy motocyklowej w Alpy Wschodnie

W poniedziałek, dnia 1 b. m. powrócili do Polski członkowie Klubu Wysokogórskiego dr Zofia Kuleszyna i dr Maciej Zajączkowski z wyprawy motocyklowej w Alpy Wschodnie.

Terenem działań wyprawy była Styria, Karyntia i Salzburg, zaś celem — badania naukowe botaniczno-leśne oraz wspinaczki wysokogórskie. Podczas wyprawy dokonano interesujących pomiarów i spostrzeżeń nad sosną reliktową, zespołami leśnymi modrzewiowo-świerkowymi oraz nad lasami urwiskowymi. Badania powyższe były przeprowadzane jako studia porównawcze w związku z podobnymi pracami, wykonywanymi na terenie Polski.

Ponadto skompletowano pokaźny zbiór roślin alpejskich, mający służyć w podobnych celach Zakładowi Syst. Roślin U. J. P. w Warszawie.

Niezależnie od prac naukowych odbyto w grupach Grossglocknera i Hochkoeniga kilka wspinaczek o charakterze treningu lodowcowo-wysokogórskiego.

W czasie zwiedzania zarówno gospodarstw leśnych, jak i Instytutu Doświadcz. Leśnego w Mariabrunn pod Wiedniem, wyprawa spotkała się z b. serdecznym przyjęciem ze strony władz lokalnych. Również stosunek ludności miejscowej do alpinistów polskich był nacechowany wyjątkową uprzejmością i gościnnością. Po powrocie do Polski uczestnicy wyprawy pozostaną jeszcze czas jakiś w Tatrach, prowadząc nadal swe prace naukowe.

Pocałunek przesłany drogą telewizyjną

Telewizja zaczyna już obecnie mieć dość szczególne zastosowanie. Naturalnie w pomysłach kroczy zawsze pierwsza Ameryka.

Jedna z młodych dam w Chicago wpadła na pomysł przesłania swojemu narzeczonemu w Nowym Jorku pocałunku drogą telewizyjną. Na stacji telewizyjnej w Chicago otrzymała arkusz papieru. Naszminkowawszy grubo wargi, złożyła pocałunek na białym papierze, po czym odbitkę warg przesłano drogą telewizyjną do Nowego Jorku, gdzie odebrane zdjęcie wręczono szczęśliwemu narzeczonemu w przeciągu pół godziny od chwili złożenia pocałunku na papierze.

Pomimo owego rekordu w przesyłce na odległość wiernie skopiowanego pocałunku młody pan oświadczył, że wolałby, mimo wszystko, pocałunek odebrać bezpośrednio.

Niemiecką ekspedycję himalajską prześladuje zła pogoda

Jak wynika z meldunku od niemieckiej ekspedycji na Nanga - Parbat, wciąż utrzymujące się silne wiatry i zła pogoda uniemożliwiają himalaistom niemieckim wypady w teren. Z szóstego obozu próbowano kilkakrotnie wypadu na Silbersattel (Srebrne Źródło) ale bezskutecznie. Wobec tego w dniu 27 lipca kierownictwo wyprawy nakazało powrót do obozu głównego, celem odpoczynku i przygotowania się do głównego ataku, który został wyznaczony na dzień 30 lipca. Jak powiódł się ten nowy wypad na razie jeszcze nie wiadomo.

Aby się nie spóźnić do ślubu...

W Nowym Jorku zmarł znany i bardzo popularny aktor, James Thorntone. Thorntone cieszył się w całych Stanach sławą nie tylko znakomitego aktora ale i człowieka niezwykle kapryśnego i nieobliczalnego. Dyrekcje teatru czy musichallu nie wiedziały nigdy, czy pomimo zapowiedzi, Thornthone zjawi się na scenie. To też w programach przy nazwisku Thornthone'a figurował zawsze znak zapytania. Nie spóźnił się Thornthone ani o minutę jeden tylko, jedyny raz w życiu. A było to w dniu ślubu. Udał się do pastora, który miał dać ślub i poprosił go o pozwolenie przenocowania u niego, aby mieć już pewność, że nie spóźni się na godzinę ślubu. Ubawiony szczerze niezwykłą propozycja pastor zgodził się na przenocowanie pod swoim dachem oryginalnego oblubieńca.



W szale pijackiej zazdrości wypchnął żonę z okna 6 piętra

W ub. sobotę późnym wieczorem mieszkańcy domu nr 87 przy ul. Hauteville w Paryżu obudzeni zostali straszliwymi krzykami, które wydawał młody człowiek wyglądający na szaleńca, stojący nad zwłokami kobiety. Kobieta leżała na asfaltowym podwórku w kałuży krwi i jak się okazało, wypadła z okna szóstego piętra w tymże domu. Mężczyzna był również okrwawiony. Przybyły na miejsce gospodarz domu rozpoznał w nim lokatora z szóstego piętra, Lucjana Dessans, a w trupie kobiety jego żonę.

— Dlaczegoś się zabiła! Dlaczegoś się zabiłaś — powtarzał mężczyzna z rozpaczą, szarpiąc za rękę młodą kobietę, leżącą bez ruchu.

Sąsiedzi wezwali policję. Ranną zabrało pogotowie do szpitala, gdzie wkrótce zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Tymczasem policja spisywała tragiczne zeznania Dessansa. Młody ten rzemieślnik, liczący zaledwie lat 28, mieszkał z żoną Żorżetą, która ukończyła właśnie lat dwadzieścia. Małżeństwo zajmowało na szóstaku dwupokojowe mieszkanko, w którym żyła przy nich dwuletnia córeczka Yvette.

Jakkolwiek rozpacz młodego człowieka była bardzo szczera, funkcjonariusz policji doszedł do przekonania, że pani Dessans nie popełniła samobójstwa. Podejrzliwość obudził przede wszystkim silny zapach alkoholu, bijący wyraźnie od Dessansa. Lekarz przeprowadzający obdukcję zwłok znalazł sińce, które nie mogły być skutkiem upadku. Wreszcie i sąsiedzi zeznali, że jakkolwiek Dessans przez pięć dni w tygodniu był idealnym ojcem i czułym mężem, to jednak w sobotę po wypłacie upijał się z reguły i wtedy z mieszkania dolatywał jego gniewny głos, a nieraz słychać było też brzęk tłuczonego szkła.

Dessans początkowo podtrzymywał wersję o samobójstwie, ale później przyparty do muru przyznał się, że on sam w napadzie zazdrości, spowodowanej przez opary alkoholu, wyrzucił swą ukochaną żonę przez okno.

— Gdy Lucjan zaczął pić, musiało dojść do tego — zeznał przyjaciel Dessansa — Lucjan jest z natury dobrym i łagodnym człowiekiem, ale jest szalenie zazdrosny. Gdy wypił, zazdrość ta potęgowała się do rodzaju manii prześladowczej.

Zeznania sąsiadów potwierdziły te słowa, potwierdził je wreszcie i sam winny, który został uwięziony.

Malutka córeczka została na razie powierzona matce tragicznie zmarłej żony Lucjana Dessansa.

cen za swoje produkty. Przeciwne stanowisko zajmują mieszkańcy miast. To jest zresztą aktualny problemat nie tylko w Szwecji. Otóż spółdzielczość rozwiązuje ten pozorny konflikt w następujący sposób. Hurtownia podjęła akcję podniesienia wydajności gospodarstw rolnych. W chwili obecnej nabywa się dla rolników maszyny, służące do uprawy ziemi, sprzedawane na dogodnych warunkach. Takie załatwienie sprawy zadawala obie strony, to jest wieś i miasto.

Rolnicy szwedzcy posiadają własne organizacje rolnicze, jak: spółdzielnie zbożowe, mleczarskie, zbytu bydła rzeźnego, kasy i banki spółdzielcze oraz spółdzielnie przetwórcze owocowo-warzywne. Istnieje tu ścisła harmonia i współdziałanie pomiędzy wszystkimi organizacjami spółdzielczymi, działający [illegible]

* * *

Dzięki uprzejmości [illegible] rativa Förbundet" mieliśmy możność zwiedzenia niektórych fabryk, należących do tej organizacji. Pozwolę sobie choć pobieżnie przedstawić ich stan.

Olbrzymi młyn „Trzy Korony", znajdujący się w Kvarholmn pod Sztokholmem, zbudowany jest tuż nad morzem. Posiada własne dźwigi i krany do przeładowywania statków towarowych. Z daleka widać cylindryczne silosy w ilości 20 po 500 t pojemności każdy i drugie tyle o pojemności 250 t. Zboże doprowadzane jest do specjalnej czyszczalni przy pomocy rur ssących — gdzie jest myte. Podłogi w młynie lakierowane — w miejscach przeznaczonych do przechodzenia—znajdują się chodniki. Wszystko robi się w sposób zmechanizowany. Nawet worki z mąką są zszywane przez odpowiednie automaty. Produkcja młynu przez 8 godzin — 200 ton mąki.

Młyn nie zna żadnego rozkurzu, jaki przywykliśmy spotykać w naszych młynach.

W sąsiednim budynku znajduje się paczkownia mąki, gdyż do sklepów mąkę wysyła się tylko paczkowaną w torbach po 2 i 5 kilo.

Paczkowanie odbywa się przy pomocy automatów.

W sąsiedztwie młyna zainstalowana jest fabryka makaronu, który w Szwecji jest masowo konsumowany. Mąka do przerobu przerzucana jest przy pomocy specjalnej rury ssącej. Sale, w których znajdują się maszyny oraz hale do suszenia i pakowania gotowego produktu wyłożone są kremowymi kafelkami. Posadzka z terrakoty. Cała produkcja zmechanizowana.

Piekarnia — jest właściwie wielką fabryką chleba. Mieszanie mąki i wyrabianie ciasta wykonują odpowiednie maszyny. Do wyrastania ciasta służą specjalne komory fermentacyjne. System taśmowy przesuwa chleb bez pomocy rąk ludzkich do pieców elektrycznych skąd gotowy produkt idzie do automatycznego pakowania. Higiena zachowana tu jest z nadzwyczajną dbałością.

Z wielkim przepychem urządzona jest fabryka płatków owsianych.

Artykuł ten używany jest przez Szwedów codziennie na śniadanie, jako przystawka do wielu innych dań.

Pracownicy zatrudnieni w zakładach przemysłowych „K.F." zamieszkują w domkach rodzinnych, wybudowanych przez instytucję.

Mieszkanie robotnika składa się z 4 pokojów z wygodami. Przed każdym domkiem ogródek kwiatowy. Pełno tu róż wszelkich odmian. W sąsiedztwie las i morze. Niejedno renomowane letnisko nie ma takich warunków zdrowotnych, nie mówiąc już o wygodach z jakich korzystają robotnicy, zamieszkujący kolonię spółdzielczą.

Podobne wrażenie odnosi się przy zwiedzaniu spółdzielczej fabryki porcelany. Poziom techniczny zakładu jest tak wysoki, że fabryka jest poszukiwanym dostawcą porcelany.

Fabryka ubrań wypuszcza dziennie 2000 sztuk gotowych wyrobów, które znajdują łatwy zbyt w licznych sklepach spółdzielczych.

Od roku 1935 prowadzony jest we własnym zakresie największy w Sztokholmie dom towarowy p. n. „P. U. B.". Wielki, 8-piętrowy gmach wypełniony jest różnorodnymi towarami i meblami. Liczne windy oraz schody ruchome służą do użytku tysięcznej klienteli codziennie odwiedzającej ów magazyn. Wystawy, urządzane w witrynach projektowane są przez specjalistów-artystów. Wyróżniają się też swoją oryginalnością i gustem.

Ogólna wartość produkcji „K. F." wynosi 120 milionów koron.

Do najnowszych działów wytwórczych „K. F." należą fabryki jedwabiu i celofanu. Dochody, jakie przynosi fabryka jedwabiu są przeznaczane na badanie czy nie da się produkować jedwabiu z... drzewa, którego tu jest pod dostatkiem.

* * *

Hurtownia szwedzkich spółdzielni spożywców odgrywa już dziś poważną rolę w życiu ekonomicznym kraju. Politycy i ekonomiści zasięgają rad i opinii władz „K. F." w wielu kwestiach dotyczących ogólnej polityki państwowej. Ostatnio np. rozpatrywano projekt zorganizowania monopolu państwowego na kawę. Kawa w Szwecji jest w powszechnym użyciu — natomiast nie znają tu żadnych namiastek kawy ani też nie konsumują w większych ilościach herbaty. Projektu objęcia handlu kawą monopolem zaniechano — wychodząc z założenia, że w miarę swego rozwoju gospodarczego hurtownia spółdzielcza rozwiąże to zagadnienie w sposób racjonalny i wolny od biurokratycznych tendencyj, jakie przyświecają każdemu monopolowi.

Stosunek władz państwowych i samorządowych do ruchu spółdzielczego jest jak najbardziej życzliwy. Odnoszą się tu wszyscy z dużym uznaniem do wszelkich poczynań gospodarczych tego ruchu, wychodząc z założenia, że spółdzielczość prowadzi pożyteczną politykę ekonomiczną dla kraju. O atakach na spółdzielczość nie ma tu mowy. Nawet sfery konserwatywne oceniają obiektywnie wysiłki spółdzielców.

Na otwarciu nowowybudowanych gmachów „K. F." był obecny król Gustaw, zwany popularnie Mr G., wpisując się do złotej księgi pamiątkowej.

(D. c. n.)

Antoni Namiec

Teatr na Pohulance

PROTEST

Sztuka w 3 aktach W. Bąka

Tyle razy oceniałem ujemnie i ostro wiersze oraz wydmuchaną sławę Wojciecha Bąka, że bardzo łatwo byłoby teraz zawołać: ano, sami widzicie!

Nie chcę jednak stosować tego „integralizmu publicystycznego" z kilku powodów. Przede wszystkim nie ma co już tak bardzo zwalczać: gromka sława, wytworzona Bąkowi przez „Wiadomości Literackie" w poczuciu koniunktury, okazała się efemeryczno jak i wiele innych standartowych wrzaw, fabrykowanych przez tę wytwórnię sezonowych wielkości. Dziś autorytet Bąka może jest jeszcze wielki w poznańskich kawiarniach, ale „na wynos" już się nie nadaje. Piana spłynęła i młody pisarz pozostał sam, zdany na własne siły w obliczu wszystkich niebezpieczeństw zawodowych literackiego fachu. Jeśli zdobędzie się na trzeźwy obrachunek swych możliwości, to w najbliższym czasie powinniśmy być świadkami jego nowych „normalnych" wysiłków, obliczonych na rzetelne osiągnięcie, a nie na szamańsko-pomnikową stylizację.

Niestety „Protest" należy jeszcze do tego pierwszego okresu. To łatwo wyobrazić, że wyniesionemu na poklask „narodu" i prowincji zamarzyło się dać coś temu narodowi dla ducha, „zabrać głos" — jednocześnie i „życiowo" i w obranym stylu. Dzielni mieszczanie, znani z pruderii, a jednocześnie z tego, że dostarczają sądom najwięcej w Polsce spraw o gwałcenie nieletnich, otrzymali od swego proroka wykład o małżeństwie. Cóż jednak ma Bąk do powiedzenia na temat małżeństwa? — Opuszczona przez męża pani Basia, nb. wyjątkowo „zmokła kura" popełnia samobójstwo. Nie chodzi jej o krzywdę materialną — bo eks-mąż gwarantuje jej przyszłość najzupełniej dostatnią. Nie chodzi też o jego odejście — tak przynajmniej sama mówi, nie ukrywając zresztą, że ciągle go jeszcze kocha. Chodzi jej o to, że mąż swym romansem na boku „złamał jej kręgosłup", że straciła weń wiarę, a żadnej innej wiary nie ma. Kimże więc jest ta kobieta, jeśli nie godną politowania ofiarą złej pedagogii społecznej, jeśli nie przeciętnym „typkiem" z kroniki w gazetach? A jednak to ją wybrał sobie autor za porte-parole. Ona, w imieniu patetycznego p. Bąka, przez trzy akty obiecuje widowni jakąś bardzo zasadniczą rozmowę z mężem, no i— w żaden sposób nie może nic ciekawego powiedzieć. Błoto! — krzyczy w końcu i biegnie za kulisy nacisnąć spust rewolweru. Błotem jest „światopogląd" jej męża, jej przyjaciółki, jej otoczenia. Błotem jest „rozsądek" w imię którego nowocześni ludzie rozwiązują łatwiej niż 50 lat temu swe mieszczańskie dramaty. Błoto! — tyle ma do powiedzenia p. Bąk. Tyle i nic więcej. Żadnej idei przeciwstawnej, żadnego konfliktu unaoczniającego ten okrzyk.

To dziwne, że autor, który miał możność zobaczyć własny twór na scenie, jakoś nie zrozumiał, że tak jak to jest zrobione, to on sam w swym niemotywowanym patosie mieszczańskim wygląda na ciotkę z pluszowej kanapy, a jego sztuka jest akurat w stylu krwawych dramatów „życiowych" zapełniających odcinki w brukowej prasie. A może mu się zdaje że „postawił problem"? Kamilowi Nordenowi, Dołędze-Mostowiczowi i t. p., oraz ich czytelnikom też tak się zdaje.

Ciekawe, że styl sztuki, mielącej w nieskończenie długich tyradach powtarzające się w kółko frazesy bez treści — również stoi na poziomie czerwoniaków! Gdzież się podziały tu umiejętności retoryczne ucznia skamandrytów? Przecież tego tekstu mówić nie można! Aktorzy sypią się co chwila, gada sufler. To nie jest „język mówiony".

Pani Koronkiewiczówna włożyła wiele w niewdzięczną rolę Basi: osobiste zalety aktorki, jej naturalność, określoność i sugestywna ekspresja musiały zastąpić twórczość autora. Pani Wiedeńska przypominająca z lekka Romanównę miała dość taktu, żeby ocalić swą Hanię przed prowincjonalną „karykaturalnością" narzuconą jej przez tekst. Pp. Jasińska-Detkowska i Wasilewski (który wszystkie „Barbaro!" powtarzał na jednym tonie) dzielnie demaskowali pustkę powierzonych im postaci.

J. Maśliński.

Badania archeologiczne w średniowiecznym Haliczu

Z końcem czerwca rb. rozpoczęły się w Haliczu dalsze badania fundamentów katedry ks. Jarosława Osmomysła z XII wieku, w której koronowali się książęta haliccy, a która znaleziona została w lipcu r. ub. przez doc dr J. Pasternaka ze Lwowa. Dotąd odkopano trzy nawy katedry, tak że pozostały jeszcze do zbadania dwie nawy południowe. Znaleziono też sporo fragmentów rzeźb kamiennych romańskich i wczesnogotyckich. Poza tym znaleziono stosunkowo dużo tynku ze śladami polichromii. Do dekoracji wnętrza katedry użyto fresków z przewagą barw różowej i popielatoczarnej.

W roku bieżącym prowadzone są też badania archeologiczne na płaskowzgórzu, zwanym Złote Boisko, gdzie w średniowieczu stał pałac książąt halickich. Znaleziono tu osiedle trackie z grobami ciałopalnymi z VIII do X wieku przed nar. Chr. Znaleziono też dużo ceramiki z XI do XIII w. po Chr., kilka bulplomb, kilka srebrnych kolczyków, fragmenty bransolet szklanych pochodzenia kijowskiego, fragmenty ceramiki importowanej ze wschodu i inne zabytki. Mówi to o intensywnym życiu kulturalnym i żywych stosunkach ze wschodem i zachodem w ówczesnej epoce.

Kradzież 1000 zł. w Urzędzie Pocztowym Wilno I

Listonosz - złodziej aresztowany

1 sierpnia br. w Urzędzie Pocztowym Wilno 1 dokonano sprytnej kradzieży. Z głównej kasy, w czasie kiedy na sali znajdowało się około trzydziestu listonoszów w zagadkowy sposób wykradziono 1000 zł.

Władze pocztowe powiadomiły policję, która zagadkę wyświetliła. Pod zarzutem dokonania kradzieży został wczoraj o godz. 12 w dzień aresztowany listonosz Władysław Żalewicz (Piwna 11).

Skradzione przez niego pieniądze zostały znalezione na Zwierzyńcu. Były one zakopane w ogrodzie koło posesji, w której zamieszkuje krewny Żalewicza. Pieniądze zwrócono władzom pocztowym, Żalewicza zaś osadzono w areszcie centralnym.

Zakończenie gigantycznego wyścigu kolarskiego



Indywidualnym zwycięzcą wyścigu „Tour de France" został Włoch Bartali, który dystans 4684 klm przebył w czasie 148 godz., 24 min. i 50 sek. Na zdjęciu — widzimy Włocha Bartali po zakończeniu wyścigu w otoczeniu przedstawicieli kolonii włoskiej w Paryżu.

Obozy O. M. P. w Ornianach

1 bm. został zamknięty Męski Obóz Instruktorski Organizacji Młodzieży Pracującej Okręgu Wileńskiego w Ornianach na pograniczu polsko-litewskim. W czasie trwania obozu zostały szeroko omówione aktualne zagadnienia społeczno-polityczne, akcje przysposobienia zawodowego OMP i technika pracy organizacyjnej na odcinku młodzieżowym. Uczestnicy obozu podzieleni na grupy fachowe specjalizowali się na instruktorów poszczególnych działów pracy. Uczestnicy obozu organizowali imprezy, w których bardzo licznie brała udział miejscowa ludność.

W dniu 3 bm. rozpoczął się w Ornianach Obóz instruktorski Żeński, na który zostały zakwalifikowane uczestniczki z 18 ognisk terenowych OMP. Komendantem obozu jest p. Bowszysówna Stefania. Z chwilą ukończenia akcji obozowej uczestnicy i uczestniczki zostaną przydzieleni do ognisk OMP w charakterze przewodników zespołów.

Gimnazjum, szkoła powszechna i elewator zbożowy

Tegoroczny sezon budowlany w Postawach jest bardzo ożywiony. Poza szeregiem poważnych robót i inwestycyj prywatnych prowadzone są roboty nad wzniesieniem kilku budynków o charakterze użyteczności powszechnej. Na pierwszym planie jest nowoczesny gmach gimnazjum, którego budowa doprowadzona została do wysokości 2 piętra, budynek drugiej szkoły powszechnej i elewator zbożowy. Ponadto w najbliższych tygodniach rozpocznie się budowa ośrodka zdrowia, którego plan budowy i sfinansowania został już opracowany.

Ogólny koszt wymienionych inwestycyj sięga pół miliona złotych, co w stosunku do możliwości finansowych Postaw stanowi nader poważną sumę.

Enrico Caruso!



33-letni syn sławnego śpiewaka włoskiego, zmarłego Enrico Caruso, mieszka obecnie w N. Jorku, gdzie zaprawia się w śpiewie, pragnąc pójść w ślady swego ojca. Na zdjęciu widzimy go w jego prywatnym mieszkaniu podczas ćwiczenia.

Toaleta Parlamentu angielskiego



Obecnie przeprowadza się gruntowny remont budynku parlamentarnego w Londynie. Na zdjęciu Wieża Wiktorii w pancerzu rusztowań.

Kurlandzka Olejarnia

Ofiarowała c.k.m. Pułkowi Zuchowatych w Wilnie

Zarząd T-wa Akc. Olejarni Kurlandzkiej w Wilnie ofiarował Pułkowi Zuchowatych ciężki karabin maszynowy z całkowitym wyposażeniem.

Uroczystość wręczenia ckm. w obecności gen. Olszyny-Wilczyńskiego i pułk. Białkowskiego odbyła się w ramach święta pułkowego.

Inicjatywa Kurlandzkiej Olejarni znajdzie zapewne licznych naśladowców wśród sfer przemysłowych naszego miasta.

Na co chorują na Wileńszczyźnie

Według danych oficjalnych w województwie wileńskim zanotowano zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie w czasie od 24 do 30 ub. m.: 54 wypadki jaglicy, 15 wypadków gruźlicy — w tym 1 zgon, 13 — płonicy, 10 — duru brzusznego, 10 wypadków pokąsania przez zwierzęta podejrzane i chore na wściekliznę, 7 wypadków błonicy — w tym 1 zgon, 3 wypadki czerwonki — w tym 1 zgon, 3 — duru plamistego, po 2 zachorowania na krztusiec i różę i po 1 wypadku zachorowania na Heine Medinę, zapalenie opon mózg.-rdzen., grypę i ospówkę.

Prezent wartości 50 milionów od wsi dla Państwa

3000 km dróg powstanie na 20-lecie Niepodległości

Stan dróg w Polsce jest nadal, mimo wielkich wysiłków — bardzo kiepski. Mamy bowiem zaledwie około 60.000 km dróg o twardej nawierzchni, a gruntowych tzw. dróg polskich — 280.000 km. Drogi gruntowe wymagają ulepszenia; nie raz są one dosłownie nie do przebycia, nie tylko już dla samochodów (a motoryzacja... jednak się rozwija), lecz nawet dla wozów, które często grzęzną na nich po osie.

Zadanie podniesienia stanu dróg w Polsce, zwłaszcza dróg gminnych, przerasta możliwości budżetowe państwa. Ponieważ jednak trzeba drogi koniecznie poprawić, przeto, obok coraz większych sum w budżetach państwa i samorządu, stosuje się na drogach gminnych szarwark, czyli bezpłatne świadczenia w naturze ze strony ludności wiejskiej, polegające na oddawaniu w ciągu roku pewnej ilości dni roboczych bezpłatnie, względnie na dostarczaniu furmanek dla przewożenia materiałów, niezbędnych przy budowie i naprawie dróg.

W ten sposób od roku 1928 do 1936 wybudowano przy pomocy szarwarku już ponad 6.000 km dróg. Wartość tych świadczeń w naturze ze strony ludności wynosiła w ciągu ostatnich 5 lat znacznie ponad 100.000.000 zł, przy czym tylko w jednym ubiegłym roku — ponad 30 milionów.

Ludność wiejska rozumie swój własny interes i chętnie staje do robót szarwarkowych. Potrzeby jednak drogowe są niewspółmierne z dotychczasowymi wynikami, to też na uwagę zasługuje pewna wysunięta niedawno koncepcja.

Zbliża się mianowicie 20 rocznica odzyskania niepodległości. Liga Drogowa, prowadząca szeroką akcję podniesienia stanu dróg, proponuje uczcić tę rocznicę zwiększoną pracą: proponuje upamiętnić 20-lecie niepodległości państwa polskiego wybudowaniem przez każdą gminę kawałka drogi twardej, brukowanej lub tłuczniowej. Mamy w Polsce około 3.700 gmin wiejskich. Rzecz cała opiera się na wyliczeniu, że gdyby każda gmina wybudowała tylko po 1 km, powstałby piękny pomnik 20-lecia niepodległości w postaci około 3.000 km nowych dróg.

W poszczególnych gminach mają się zawiązać komitety budowy drogi niepodległości, które w porozumieniu z wydziałami powiatowymi ustalą, na jakim odcinku należy wybudować nową drogę i przeprowadzą budowę. Należy przy tym zaznaczyć, że byłyby tu budowane odcinki, nieprzewidziane w programie robót drogowych, pozostające poza normalnymi robotami i świadczeniami drogowymi, a nie mniej bardzo potrzebne.

Koszt budowy 1 km drogi twardej wynosi od 14 — 20.000 zł. Wartość więc świadczeń na wybudowanie przez każdą gminę w Polsce 1 km drogi wynosiłaby około 50.000.000 zł.

Warunkiem powodzenia akcji musi być jej powszechność. Dopiero gdy do pracy staną wszystkie gminy kraj otrzyma z okazji 20-lecia niepodległości wspaniały prezent od ludu wiejskiego w postaci przeszło 3.000 km nowych dróg.

Nowa ustawa spadkowa w Niemczech

Ogłoszona została w Niemczech ustawa, dotycząca testamentów i kontraktów spadkowych. Nowa ustawa wprowadza szereg ułatwień w zakresie spisywania testamentów, zawiera jednak postanowienia, mające na celu przeszkodzenie w spisywaniu testamentów w złej wierze. Ustawa przewiduje m. in., że testament nie jest ważny, o ile sprzeciwia się zdrowemu rosadkowi, powszechnie uznanemu, sprzeciwia się obowiązkom w stosunku do rodziny i społeczeństwa. Nie będą więc ważne testamenty faworyzujące jednego z członków rodziny z krzywdą pozostałych członków, — również testament nie będzie ważny o ile spisany został na korzyść osoby, z którą testator utrzymywał stosunki przeciwne moralności. Również testament nie będzie ważny, o ile przekazywać będzie pamiątki rodzinne osobom obcym, w wypadku gdy zapis uczyniony zostanie na rzecz organizacji wrogiej państwu, wreszcie w wypadku, gdy obywatel niemiecki ustanowi swym spadkobiercą Żyda z pominięciem swych bliskich — aryjczyków. W dalszym ciągu ustawa przewiduje unieważnienie testamentu w wypadku, gdyby osoby duchowne w obliczu śmierci testatora i groźbą kar w życiu pozagrobowym, uzyskały zapisy na cele reprezentowanych przez nich organizacyj kościelnych.

KRONIKA

SIERPIEŃ **5** Piątek

Dziś: NMP. Snieżnel
Jutro: Sykstusa

Wschód słońca — g. 3 m. 37
Zachód słońca — g. 7 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 4. VIII. 1938 r.

Ciśnienie 767
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 15
Opad —
Wiatr: północny
Tendencja barom.: wzrost ciśnienia — po południu stan stały
Uwaga: pogodnie

NOWOGRÓDZKA

— **Odznaczeni Krzyżem Zasługi z pow. nowogródzkiego.** „Monitor Polski" z dnia 29 lipca br. podaje, że srebrny krzyż zasługi nadany został następującym obywatelom powiatu nowogródzkiego:

Feliksowi Białkowi — kier. kancelarii Urzędu Wojewódzkiego, Józefowi Bohatkiewiczowi — naucz. szkoły powsz. w Wsielubiu, Marii Bulandowej — bibliotekarce w Nowogródku, Tadeuszowi Czajkowskiemu— inspektorowi farmacji w Nowogródku, kpt. Ludwikowi Herzogowi, Marii Jakonowiczowej, Józefowi Karolowi Janczarowi — p. o. kier. szkoły w Ostaszynie, Władysławowi Kalafatiukowi — naucz. w Koroliczach, Kazimierze Kotarbińskiej, Stanisławowi Krakowiakowi — kier. szkoły powsz. w Wsielubiu, inż. Włodzimierzowi Larouy, kontrakt. pracownikowi Urzędu Wojew. inż. Edwardow Leutnekerowi, Józefowi Łastowskiemu, Janinie Maciągowskiej, nauczycielce w Delatyczach, Janowi Nerkowskiemu — kierow. szkoły w Poczapowie, Turelii Niedenthalowej. Władysławie Obryckiej — nauczycielce w Dąbrowicy, Błażejowi Piaskowskiemu — sekret. adm. Urzędu Wojew., Bronisławowi Sanowskiemu — sekret. Zarządu Miejskiego w Nowogródku, Kazimierzowi Sipiko — kacierowi Wydziału Powiatowego. Uo raz drugi: Zygmuntowi Józefowi Czarnomskiemu i Pawłowi Hellerowi.

Brązowy krzyż zasługi nadany został: Tryfonowi Abłażejowi, rolnikowi w Sienieciтach, Michałowi Bujwołowi — rolnikowi w Lubczu n. Niemnem, Marii Bulakowej — rolniczce w Zapolu, Stanisławowi Chorzępie — stolarzowi, Edmundowi Dymkowskiemu. Włodzimierzowi Flejto, Wiktorowi Iwanowskiemu — rolnikowi w Romanach, Józefowi Jakubowskiemu — rolnikowi w Mołduciach, Anatazemu Jewłaszewskiemu — rolnikowi w Cyrynie, Stanisławowi Junkretowi w Lubczu, Bazylemu Jurczykowi — rolnikowi w Andrzejowcach, Andrzejowi Kamińskiemu — rolnikowi w Bujniewiczach, Józefowi Karczewskiemu — referentowi technicznemu Zarządu Miejskiego w Nowogródku, Julianowi Kazarezowi — rolnikowi w Tupałach Wielkich, Józefowi Kleczkowskiemu — nadzorcy drog. w Nowogródku, Marianowi Kozłowskiemu — sekret. Zarządu Miejskiego w Zdzięciole, Franciszkowi Krawczyńskiemu — rolnikowi w Niehniewiczach, Włodzmierzowi Kuźmiczowi — sołtysowi w Tudorowie, Jadwidze Ławrynowiczównie w Ostaszynie, Konstantemu Misajowi — nadzorcy drog. w Nowogródku, Konstantemu Pisarewiczowi — sołtysowi w Bieninie, Janowi Sajczykowi, Leonowi Siergiejczykowi — rolnikowi w Boćkiewiczach, Kazimierze Sowiance — wychowawczyni w Zdzięciole, Adamowi Sznigirowi — rolnikowi w Szkielcach, Stanisławie Wieńckowskiej w Norcewiczach, Wincentemu Wilniewczycowi — rolnikowi w Siedliszczach, Aleksandrowi Wojnachowi — rolnikowi w Nowinach, Michałowi Woroniukowi — rolnikowi w Kupisku, Antoniemu Żurko — sołtysowi w Lachowiczach, Hipolitowi Żywickiemu, rolnikowi w Ostaszynie.

— **Handel pod halami.** Jest to handel na grosze. Po wyżej złotówki zarabiają dziennie jedynie sprzedawcy warzyw (przeważnie Tatarzy) i niektórzy handlarze owoców. Siedzą całymi dniami pod skwarnym niebem, wśród śmieci i odpadków, wabiąc klientów żebrzącym wzrokiem. Od czasu do czasu rozlegają się głosy:

— Pani, panienka! — cukierki, smaczne cukierki, 10 za pięć groszy.

— Ogórki! ogórki! po groszu sztuka.

— Świeże bułki, obwarzanki...

— Jabłka, proszę pana, 50 groszy za kilo. Gruszki za złotówkę...

Podchodzi policjant. Ten i ów pośpiesznie zakrywa siatką swój „towar", względnie poprawia kartki z cenami. Klienci się targują: — Co, za kilo wiśni 40 groszy? Wczoraj chłopi sprzedawali po 35... A po ile porzeczki? — 40 gr.

Być może sprzedający chętnie by ustąpił, ale wymowne spojrzenia konkurentów ostrzegają, że źle na tym wyjdzie.

W „galanterii" stałych cen nie ma. Tam ze złotówki za dziecinną sukieneczkę ustępuja do 50 gr. Małą klientkę ubiera się na miejscu. „Kupiec" proponuje ojcu: skarpetki, mocne skarpetki i kosztują tylko 75 gr Lecz wieśniak kiwa głową, wykładając po chwili swe obiekcje, że raz zgłupiał i kupił, ale nie wie czy przenosił pół roku, wkładając jedynie w dnie świąteczne. — Nic nie warte są — konkluduje. Ma jednak apetyt na wodę sodową. Stoi kilka stolików z butelkami różnych „wód mineralnych". Targuje się więc o szklankę wody. Wreszcie rezygnuje. W pobliżu jest pompa. Ma więc wodę za darmo. Inni mniej są skąpi, szczególnie wiejska młodzież. To też w dni targowe jest tu rojno i gwarno. „Kupców" przybywa coraz więcej — pomimo że postój furmanek przeniesiony został za miasto.

Nowa dzielnica handlu straganiarskiego rośnie z dnia na dzień.

— **Upały.** Od kilku dni mamy podzwrotnikową temperaturę. Niektórzy więc „kuracjusze" uciekają z Nowojelni do Nowogródka, w mniemaniu, że na wzgórzu nowogródzkim (320 m ponad poziom morza) jest znacznie zimniej. Tymczasem powietrze jest tu parne i duszne.

— **Niebyło zachorowań na „Heine Medinę".** W numerze 211 z dnia 29 lipca czasopisma „Wieczór Warszawski" ukazała się wzmianka, że na terenie województwa nowogródzkiego zdarzyły się niedawno wypadki zachorowań na „Heine Medinę". Jak oświadczył korespondentowi Polskiej Agencji Telegraficznej naczelnik Wydziału Zdrowia, Pracy i Opieki Społecznej w NowogródzkimUrzędzie Wojewódzkim dr A. Żurakowski wiadomość ta jest mylna. Od dnia 1 kwietnia br. nie zanotowano bowiem na terenie Nowogródczyzny ani jednego wypadku zachorowania na tę chorobę.

LIDZKA

— **Odznaczeni Krzyżem Zasługi z pow. lidzkiego.** Srebrny krzyż zasługi nadany został. Wiktorowi Antonowiczowi — kier. szkoły w Ejszyszkach, Karolinie Celinie Bieńkowskiej w Lidzie, Feliksowi Chyli — nauczycielowi w Lidzie, Janinie Drownikowej — kier. szkoły w Bobowcach, Antoniemu Karwowskiemu — naucz. w Bieniakoniach, Teodozji Kornetowej — naucz. w Lidzie, Ignacemu Kowalskiemu — szefowi biura huty szklanej „Niemen", Stanisławowi Krzętowskiemu — podreferendarzowi Starostwa, Kazimierzowi Letowtowi — agronomowi w Krasowszczyźnie, Józefie Menlewiczowej w Lidzie, Czesławie Misiewiczównie — instrukt. Kół Gospodyń Wiejskich, Bolesławowi Najdzie — roln. w Kołyszkach, Eugeniuszowi Okołowiczowi — aspir. P. P., Wacławowi Stok-Stockiemu — asesorowi PKP, Hermanowi Szallowi — kier. techn. w hutach szklanych „Niemen".

Brązowy krzyż zasługi nadany został: Leonowi Aleksandrowi — majstrowi hutn. „Niemen", Wincentemu Alekso — sołtysowi w Kawczykach, Kazimierzowi Bielachowiczowi — sekret. adm. Urzędu Skarb., Danielowi Błachowi, Stanisławowi Bohdziewiczowi w Ostrynie, Jakubowi Ciarze — roln. w Szczytnikach, Franciszkowi Glejzerowi, majstrowi hutn. „Niemen", Piotrowi Gryszelowi — roln. w Trzeciakowicach, Bronisławowi Hińcowi — majstrowi hutn. „Niemen", Konstantemu Januszko — roln. w Gieranonach, Antoniemu Kaczanowi — roln. w Porzeczu, Franciszkowi Lesikowi — sołtysowi w Bojarach, Stanisławowi Łabanowi — roln. w Czerewkach, Józefowi Łatwisowi — roln. w Czechowcach, Marii Nowickiej — pielęgniarce w Lidzie, Józefowi Ostrouchowi — roln. w Porzyźmie, Janowi Puczyło w Zabłociu, Stanisławowi Sienkowskiemu — roln. w Szarkuciach, Kazimierzowi Śliwińskiemu, Witoldowi Sobolowi w Romanach, Feliksowi Szarko — roln. w Bojarach, Ludwikowi Szpinalskiemu, Janowi Szyłkowskiemu — sołtysowi w Mycie, Józefowi Tarędziowi — sołtysowi w Kuźmiczach, Michałowi Tkaczowi — sołtysowi w Kazikowcach, Michałowi Wojsznicowi — sołtysowi w Pierogańcach, Tomaszowi Wojtukiewiczowi — sołtysowi w Rolewiczach, Janowi Żarneckiemu — majstrowi w hucie „Niemen".

— **Uczeni litewscy w Lidzkim.** Przed kilku dniami na terenie powiatu lidzkiego bawili dwaj wybitni językoznawcy litewscy z Kowna: Grzegorz Napylys i Józef Senkus. Uczeni litewscy w gminie raduńskiej zbierali wśród starszej generacji Litwinów rzadsze wyrazy języka litewskiego, spotykane w miejscowej gwarze. Badacze języka litewskiego odwiedzili wsie: Korgowdy, Kłajsze, Dubince, Pielasę, Powłokę i Walduny. Ostatnim etapem wędrówki uczonych litewskich po powiecie lidzkim była Lida gdzie zwiedzili ruiny prastarego zamku Gedymina.

— **Przemysł w Lidzie rozwija się.** W ostatnich dniach uruchomiona została trzecia z rzędu nowa placówka przemysłowa „Stalrud", która przystąpiła do wytwarzania narzędzi rzemieślniczych. Fabryka zatrudnia w tej chwili około 20 osób. Ogółem Lida liczy obecnie pięć fabryk przemysłu metalowego, dwie gumowego, trzy sukiennego i 15 innych, w których znajduje zatrudnienie około trzech tysięcy wykwalifikowanych robotników. Ponadto godzi się zauważyć, że oprócz fabryk wymienionych dobrze prosperuje szereg zakładów przemysłu drzewnego i przemiałowo-przetwórczego.

BARANOWICKA

— **Odznaczeni krzyżem zasługi z pow. baranowickiego.** Srebrny krzyż zasługi nadany został: Leonowi Dębniakowi — kier. szk. w Drewnie, Czesławowi Dytzowi — ref. Urzędu Skarbowego. dr Marianowi Fiuto — — lekarzowi, Stanisławowi Hałaburdzie — roln. w Swojatyczach, Helenie Hołówkowej, Stefanowi Hryniewiczowi — administr. dóbr Florianowo, Henrykowi Apolinarowi Jasińskiego — podkom. P. P., Janowi Mickiewiczowi — zawiad. odcinka drogowego w Baranowiczach, Józefowi Morrisowi — roln. w Horodyszczach, Jerzemu Surynowi — naucz. w Hołowincach, Antoniemu Wasilewskiemu — naucz. w Mickiewiczach, Piotrowi Wojtekunowi — obrońcy sąd. w Lachowiczach, Józefowi Wolanowi — naczelnikowi więzienia.

Brązowy krzyż zasługi nadany został: Bolesławowi Biesztenowi w Mołczadzi, Aleksandrowi Botko — stolarzowi w Baranowiczach Bolesławowi Buchowskiemu — roln. w Horodyszczach Witoldowi Chmarze — sołtysowi w Kowalach, Wacławowi Chwarzczowi — roln. w Swojatyczach, Władysławowi Fagicwiczowi — piekarzowi w Baranowiczach, Jakubowi Gilerowiczowi — roln. w Mołczadzi, Marii Goworowej w Samkach, Konstantemu Gydynowskiemu — roln. w Kowalach, Michałowi Hermanowiczowi — stolarzowi w Baranowiczach, Piotrowi Kiełbasie — rol. w Litawce, Tadeuszowi Bronisławowi Kisielewskiemu — prac. Starostwa Powiatowego, Adamowi Lenczewskiemu Sanictyjo — roln. w Stołowiczach, Walerianowi Lenczewskiemu — roln. w Kowalach, Aleksandrowi Łojko — roln. w Swojatyczach. Janowi Maciejewskiemu — malarzowi w Baranowiczach, Aleksandrowi Makarewiczowi — roln. w Wolnej, Antoniemu Marculanisowi — prac. Zarządu Miejskiego w Garanowiczach, Janowi Pietrażyckiemu — roln. w Horodyszczach, Wincentemu Pirsztukowi — roln. w Pirsztukach, Piotrowi Posłowi — roln. w Swojatyczach, Bartłomiejowi Posłowi — roln. w Swojatyczach. Teodorowi Reszko — roln. w Załubiczach, Józefowi Sieniucho — szewcowi w Baranowiczach, Michałowi Sienkiewiczowi — roln. w Wolnej, Maksymowi Swistunowiczowi — roln w Swojatyczach, Natanowi Szereszewskiemu— roln w Horodyszczach, Stanisławowi Szymkiewiczowi — roln. w Hruskiem, Stanisławowi Turkowskiemu — murarzowi w Swojatyczach, Józefowi Wiercińskiemu — rolnikowi w Bruchańszczyźnie, Jzzefowi Zarębie — inkasentowi w Baranowiczach, Wincentemu Zaugolnikowi — sołtysowi w Drewnej

— **Dwa towarzyskie mecze w Baranowiczach.** K. S. Strzelec Baranowicze w dniach 6 i 7 sierpnia rozegra dwa towarzyskie mecze — w sobotę z miejscową Makabi, a w niedzielę z KS Sokół z Nowogródka.

To nie z filmu...



choć bohaterką tej sceny jest Madeleine Carroll, znana gwiazda filmowa, która ostatnia wielka powódź kalifornijska zastała w Los Angeles. Wraz ze swym sąsiadem została odcięta od świata w samotnym domku. Oboje musieli przybrać długie gumowe buty. Na zdjęciu widzimy ich tuż po wyratowaniu.

BRASŁAWSKA

— **162.296 zł strat.** Obliczone zostały straty poniesione przez mieszkańców Nowego Pohostu podczas pożaru w dniu 28 ub. m. Ogółem straty wynoszą 162.296 zł.

Najwięcej strat poniósł właściciel apteki, wartość której wraz z budynkiem wynosi 43 tys zł.

— **228 gromad.** Został opracowany nowy plan podziału gmin powiatu brasławskiego na gromady, przy czym liczba gromad została znacznie zwiększona, gdyż zamiast obecnych 95 gromad ma być w przyszłości 228.

Jerzy Mariusz Taylor

26)

Czciciele Wotana

Posępna twarz dra Johnkego rozpogodziła się nagle.

— Tak, panie pastorze — rzekł spoglądając na gościa sponad swych wielkich, rogowych okularów. — Pan trafił w samo sedno rzeczy. Tak! Chcę z was zrobić prawdziwych Niemców i to jest jedyny cel, dla którego zgodziłem się zaprzepaścić w tej głuszy dobrych parę lat mojej młodości.

Pastor poklepał go po ramieniu z dobrodusznie przyjaznym uśmiechem.

— Jeżeli tak, to szkoda czasu, młody człowieku. Pakuj pan swoje manatki i jedź czym prędzej w świat, bo ten zamiar się panu nie uda.

— Ale dlaczego? Dlaczego?

— Mówiłem już, że wykonanie każdego zamiaru wymaga odpowiedniego dobrania środków. Te, którymi pan się posiłkuje, może nie są złe, ale na pewno są niekompletne. Jest pan jak górnik, który rozbija pod ziemią węgiel kilofem, ale zapomniał, że trzeba podstemplować grubymi belkami strop kopalni. Pan do osiągnięcia swego celu użył kilofa — młodzieży, zaniedbując przygotowanie sobie za wczasu oparcia w pokoleniu starszym, które przecież mogłoby odegrać rolę słupów, podtrzymujących pańską robotę.

Dr Johnke zdumiewał się coraz więcej.

— Ależ, panie pastorze! Przecież pan wie najlepiej, jak oni są przeciwni moim poczynaniom. Plują sobie na pewno w brody, że podpisali ze mną kontrakt na całe trzy lata. Nie mogę sobie nawet wyobrazić, bym kogokolwiek z tych tępych, zaskorupiałych w ignorancji prostaków zdołał przekonać o słuszności mojego celu. Któż z nich chciałby mnie poprzeć? Kto, pytam? Może czcigodny wójt Wilhelm Ernin?

— Wilhelm Ernin? — wycedził zwolna pastor marszcząc czoło, jakby się zastanawiał nad możliwością takiego zwrotu w poglądach wójta. —Stary Wilhelm Ernin? No, nie. Ten na razie chyba nie. Być może jednak, że znalazłby się tu ktoś inny, do którego znalazłyby dostęp pańskie ideały.

— Ale kto, panie pastorze? Kto, na Boga?

Pastor patrzył nań z uśmiechem, gładząc śpiczastą i już dobrze siwą, ale starannie utrzymaną bródkę, o której wiedziano na wsi, że była przedmiotem troskliwej pielęgnacji swego właściciela. W tej chwili bynajmniej nie wyglądał dobrodusznie. O, wcale. W jego oczach, kiedy nachylał się do nauczyciela, szepcząc mu coś do ucha, migotały teraz bardzo dziwne błyski, które na pewno nie uszłyby uwagi czujniejszego uczestnika tej rozmowy. Ale dr Johnke był zbyt rozgorączkowany i podniecony zwierzeniem pastora, aby mógł się rozpraszać na takie szczegóły.

— Jak to? Pan chciałby przystąpić do naszego Związku Czcicieli Wotana? Pan, panie pastorze? Ależ to niemożliwe! I skąd w ogóle pan się dowiedział o istnieniu naszego stowarzyszenia? Kto mógł nas zdradzić?

Pastor uśmiechał się zagadkowo, gładząc wciąż swoją bródkę.

— Dobrze. Powiem panu, ale niechże wpierw usłyszę, czy przyjmie mnie pan do Związku.

— Ależ tak. Ma się rozumieć, że tak! — wołał gorączkowo dr Johnke. — Chociaż nie mogę ukrywać, że robi mi pan największą niespodziankę, panie pastorze.

Wstali obydwaj jednocześnie, jak na komendę, pozdrawiając się wzajem wyciągniętymi dłońmi.

— Heil Fuehrer!

— Heil Bruder Michels!

Po wymienieniu krótkiej formułki, ustalonej przez dra Johnkego przy przyjmowaniu do Związku nowych członków, a podobnej (o wstydzie!) do tych, które mają zastosowanie w większości lóż wolnomularskich, ceremonia była zakończona, i stary Wotan zyskał jeszcze jednego czciciela, też starego. W chwilę potem zaś dr Johnke, wziąwszy pastora na spytki, tym razem już jako jego zwierzchnik organizacyjny. mający prawo wymagać zupełnego posłuszeństwa od zaprzysiężonego członka Związku, dowiedział się ze zgrozą, że zdrajcą który duszpasterzowi kolonii wydał tajemnicę istnienia tego zgromadzenia, był Oskar Knopf.

— Czy zna go pan dobrze, panie doktorze? — spytał pastor.

Nauczyciel skrzywił się gorzko.

— Zaprotegowałem go za pośrednictwem młodego Wilhelma Ernina i dzięki temu dostał miejsce stangreta u księżny Ostrogskiej. No, tak. Sądziłem, że znam go już dość dobrze, aby mu zaufać...

Pastor Michels zmienił nagle temat rozmowy, jakby mu zależało na tym, aby nie rozwodzić się zbyt długo nad tą drażliwą sprawą. Teraz poruszył zagadnienie wychowania młodzieży, w ogóle i w szczególności, chwaląc metody dra Johnkego, zwłaszcza te wycieczki i zebrania, które były solą w oku starego Wilhelma Ernina, a które — jego zdaniem — mogły przynieść chłopakom nieskończenie więcej korzyści niż zwykłe zajęcia szkolne. A, w miarę jak mówił, nauczyciel zapominał zwolna o swych troskach i nieoczekiwanie dla siebie wpadł w zupełnie dobry humor, bo zaczęło mu się wydawać, że pozyskanie dla Związku pastora będzie jednym z jego najlepszych posunięć

(D. c. n.).

Z 10 do 15 mil. zwiększono kredyt dla rzemiosła

W związku z memoriałem, wystosowanym na konferencję międzyministerialną w dn. 5 lipca rb. Izba Rzemieślnicza otrzymała powiadomienie, iż B. G. K., oceniając potrzeby kredytowe rzemiosła wileńskiego zwiększył w r. b. kontyngent kredytów rzemieślniczych z 10 do 15 milionów zł.

Nowe punkty celne
na pograniczu polsko-litewskim

W związku z nawiązywaniem komunikacji między Polską a Litwą na pograniczu polsko-litewskim zakładane są nowe punkty celne, a mianowicie: w Dubiach, Oranach i Skirmuciszkach.

Staniewscy contra „Korona"

Na ulicach miasta ukazały się afisze, reklamujące przyjazd do Wilna aż dwóch cyrków. Cyrk w okresie kanikuł letnich dla szerokich mas jest wielką atrakcją, cóż dopiero gdy zjeżdżają aż dwa i prawie jednocześnie.

Dziś rozpoczyna występy „Korona".

We wtorek rozbija swe namioty na placu Bosaczkowym i daje pierwsze przedstawienie cyrk Br. Staniewskich. Udaje się on do Kowna i w drodze zatrzymał się w Wilnie. Cyrk ten ma wyrobioną i ustaloną już markę. Niewątpliwie jest to najlepszy cyrk, jaki posiada obecnie Polska. To też wątpliwe czy „Korona" mimo, że ubiegła Staniewskich o kilka dni potrafi zdobyć większe powodzenie.

Zresztą zobaczymy.

Utonął w czasie kąpieli

Wczoraj w Niemenczynie w stawie koło miejscowego młynu utonął podczas kąpieli 17-letni A. Fin, absolwent żydowskiej szkoły technicznej w Wilnie.

Ze stawu wypuszczono wodę i znaleziono na dnie zwłoki topielca. (c).

„Okupował" sodowiarnię żydowską

Do sodowiarni żydowskiej Hirsza Weksera (Wielka 15) weszła wczoraj wieczorem grupa młodych ludzi, która zajęła wszystwolne stoliki, nic nie zamawiając.

Przybyli wezwali znajdujących się w sodowiarni chrześcijan do opuszczenia lokalu. (c).

Sprzedaje oko za 7,800 złotych

Kanadyjczyk W. B. Whittit, bezrobotny z Calgary Alta, przeczytawszy w jednym z pism artykuł o „przesadzaniu" zdrowych oczu i o przywracaniu w ten sposób wzroku niewidomym, ogłosił w jednym z pism Kanady, że gotów jest sprzedać swe oko za 1.500 dol. Reporterom oświadczył, że nie robi tego dla reklamy, lecz pragnie pomóc sobie, nauce i jakiemuś niewidomemu.

Cena 1.500 dol. równa się kwocie, jaką od firm asekuracyjnych otrzymuje robotnik, który stracił oko przy pracy.

Wojtałłowicz zmarł nie odzyskawszy przytomności

Jak donosiliśmy 2 bm. o północy na szosie niemenczyńskiej szofer taksówki T. 90.300 Józef Gradowski (Mostowa 3—4) najechał na wóz naładowany drzewem, prowadzony przez Wacława Wojtałłowicza ze wsi Niemenczyn. Skutki zderzenia były straszne. Wojtałłowicz spadając z wozu uległ ciężkim obrażeniom ciała, złamaniu 6 żeber i zmiażdżeniu czaszki. Po przywiezieniu do szpitala św. Jakuba zmarł nie odzyskawszy przytomności.

„Samobójca" z więzienia Łukiskiego przed sądem
Echa włamania do mieszkania Muchameda Wajsowa

Sąd Okręgowy w Wilnie pod przewodnictwem sędziego S. O. Hryniewicza rozpoznał wczoraj sprawę dwóch niebezpiecznych włamywaczy Kleofasa Hermanowicza oraz „bohatera" głośniej w swoim czasie ucieczki z więzienia antokolskiego, Aleksandra Łukjanowa, zw. „Aloszka", oskarżonych o dokonanie w marcu b. r. włamania do mieszkania znanego w Wilnie właściciela piekarni tureckich, Muchameda Wajsowa.

Łupem złodziei padły wówczas futra ogólnej wartości 6500 zł. Wraz z włamywaczami znalazła się na ławie oskarżonych paserka Debora Wersocka.

Sprawa ta miała się odbyć przed trzema tygodniami. Została jednak odroczona ze względu na Kleofasa Hermanowicza, który, jak donosiliśmy wtedy, w czasie wyprowadzania go z celi, rzucił się w zamiarze samobójczym z klatki schodowej z wysokości jednego piętra i potłukł się.

Obecnie Hermanowicz całkowicie wyzdrowiał i wczoraj stanął przed Sądem. Nie przyznał się on do winy, twierdząc, że tę noc kiedy dokonano kradzieży, spędził przy grze w karty, zaś „Aloszka" Łukjanow tłumaczył się, że to jego „przyjaciółka" z zemsty, że ją porzucił, oskarżyła go niesłusznie przed policją. Także Debora Wersocka udawała naiwną, twierdząc, że nigdy kradzionych rzeczy świadomie nie kupuje.

Bronili oskarżonych adwokaci Engiel, Czernichow, W. Kaplan i Frydman.

Sąd skazał Hermanowicza i Łukjanowa na 4 lata więzienia każdego. Wersocka została skazana na 2 lata. (c).

KRONIKA
WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewcza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

— Przewidywany przebieg pogody wg PIM'a w dn. 5 bm.:

Pogoda słoneczna i ciepła o niewielkim na ogół zachmurzeniu. Temperatura w ciągu dnia do 27 st. Słabe wiatry wschodnie.

MIEJSKA.

— Magistrat nie chce zwalniać zakonu franciszkanów od opłat. Zakon franciszkanów, który w roku bieżącym wygrał ostatecznie proces z Magistratem o tzw. Mury Franciszkańskie, postanowił odzyskaną posiadłość ogrodzić. W związku z tym zwrócił się do Zarządu Miejskiego o zwolnienie zakonu od opłat kancelaryjnych, związanych z przedłożeniem planów ogrodzeń.

Sprawa ta była rozpatrywana na posiedzeniu Zarządu Miejskiego, który postanowił ustosunkować się do podania zakonu franciszkanów negatywnie i pobrać wszystkie należne miastu opłaty.

— Magistrat nie będzie pobierać kaucyj za ruchome rusztowania. Ostatnio na terenie Wilna prowadzone są intensywne roboty przy restauracji domów i posesyj i doprowadzaniu ich do porządku.

Właściciele domów, którzy w związku z tymi robotami musieli ustawiać ruchome rusztowania w myśl odnośnych przepisów winni byli składać w Zarządzie Miejskim kaucje, jako zabezpieczenie na wypadek ewentualnego uszkodzenia chodnika.

Obecnie Magistrat na ostatnim swym posiedzeniu postanowił właścicieli domów zwolnić od obowiązku składania kaucyj.

Co prawda jest to już nieco spóźnione, bowiem większość robót restauracyjnych zostało już wykonanych.

— Umorzenie kosztów leczenia ubogim pacjentom. Zarząd Miejski ma poważne zaległości z tytułu kosztów za leczenia w szpitalach miejskich. Niestety, bardzo wiele osób z powodu ubóstwa nie jest w stanie opłacać należności. W związku z tym coraz to częściej na posiedzenia Magistratu kierowane są wnioski o umorzenie kosztów leczenia.

Na posiedzeniu Magistratu na wniosek naczelnika wydziału zdrowia umorzono ubogim chorym koszty leczenia na sumę przeszło 1000 zł.

— Gruntowny remont oddziału położniczego w szpitalu św. Jakuba. Magistrat postanowił w najbliższym czasie przystąpić do gruntownego remontu oddziału położniczego w szpitalu św. Jakuba.

Chorzy na ten czas zostaną przetranslokowani do innego szpitala miejskiego.

PRASOWA.

— Zatwierdzenie konfiskaty „Głosu Narodowego". Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał decyzję władz administracyjnych, mocą której skonfiskowany został nr 117 „Głosu Narodowego" z dnia 24 lipca br. za umieszczenie artykułu pt. „Dwukrotny więzień Berezy sądzony za przemawianie na wiecu Stronnictwa Narodowego".

Sąd postanowił konfiskatę zatwierdzić.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Zbiórka b. legionistów — w rocznicę wymarszu kadrówki. Zarząd Związku Legionistów Polskich wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w święcie pułkowym najstarszego pułku legionowego, jako 24 rocznicy wymarszu kadrówki.

Dnia 5 bm., godz. 20 — zbiórka na Rossie — złożenie hołdu sercu Marszałka Piłsudskiego i udział w apelu poległych.

Dnia 6 bm., godz. 8,45 — msza polowa na placu koszar I Brygady.

Dla pocztów sztandarowych sfederowanych organizacyj zbiórka przed lokalem Federacji (ul. Św. Anny 2) — skąd dnia 5 bm. godz. 19,30 wyjazd autobusem na Rossę i z powrotem oraz dnia 6 bm. o godz. 8 rano wyjazd do koszar I Brygady.

— Automobilklub oraz Biuro Techniczne przy Automobilklubie zostały przeniesione do nowego lokalu przy ul. Kościuszki 14a—1.

Biuro jest czynne od godz. 10 do 1 po poł. codziennie.

— Celem uczczenia wiekopomnej rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej w dniu 6 sierpnia 1914 r. do walki o niepodległość Polski, rada miejscowa Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych w Wilnie wraz ze wszystkimi swymi oddziałami i oddziałem pracowniczego T-wa Oświatowo-Kulturalnego im. Stefana Żeromskiego urządza w dniu 6 bm. o godz. 19 (7 po poł.) w lokalu własnym przy ul. Św. Anny 2 uroczystą akademię dla świata pracy.

Obecność gości i sympatyków mile widziana. Wstęp wolny.

RÓŻNE.

„Wilnianie poznajcie Wilno". — W najbliższą niedzielę dn. 7 sierpnia br. wycieczka Związku Propagandy Turystycznej uda się do Werek, gdzie zwiedzi park werkowski. Uczestnicy wycieczki zbiorą się o godzinie 12 przed głównym wejściem do Bazyliki, skąd wyruszą na przystań, a stamtąd statkiem do Werek. Udział w wycieczce łącznie z przejazdami statkiem w obie strony wynosi 70 groszy od osoby.

* * *

— VI Wycieczka Kolarska Związku Propagandy Turystycznej wyruszy w najbliższą niedzielę dnia 7 sierpnia br. nad Jezioro Gulbińskie. Zbiórka uczestników wycieczki o godzinie 8 przed głównym wejściem do Bazyliki. Powrót do Wilna na godz. 19. Udział 20 gr od osoby.

Awanturnicy na ul. Wielkiej

Na ul. Wielkiej zatrzymano dwóch awanturujących się pijanych osobników. Okazali się nimi Tadeusz Dzierganowicz i Władysław Putro (Filarecka 6).

Osadzono ich w areszcie centralnym. (c).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dnia 5 sierpnia — przedstawienie wieczorowe o godz. 8.30 w Teatrze na Pohulance — wypełni dramat w 3 aktach Wojciecha Bąka p. t. „PROTEST". Udział biorą pp. Teofila Koronkiewiczówna (rola główna), Józef Wasilewski, Irena Jasińska-Detkowska, Janina Wiedeńska. Dekoracje — K. i J. Golusowie.

— Jutro, w sobotę dnia 6 sierpnia o godzinie 8.30 wiecz. „PROTEST".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Występy znanych artystów Dowmunta i Wołłejki. Wkrótce rozpocznie się cykl przedstawiań operetkowych, składających się z prawdziwych perełek muzycznych z repertuaru Teatru Nowoczesnego w Warszawie W pierwszym rzędzie ukażą się dwie kameralne operetki „Colombina" (Pajacyki) W. Rapackiego oraz „Pieśni Tyrolu" Koschata. Udział biorą S. Piasecka, M. Dowmunt, L. Wołłejko, A. Cezarewicz, S. Kubiński i inni. Orkiestra pod dyr. Szczepańskiego. Ceny letnie.

Wiadomości radiowe

MOZART I DA PONTE.

Pod takim tytułem Czesław Lewicki wygłosi pogadankę muzyczną z ilustracjami z płyt dnia 5 sierpnia, o godz. 17.00. Będzie tu omawiana współpraca znakomitego autora tekstów do wielu oper Mozarta z genialnym kompozytorem.

KONCERT POŁUDNIOWY

W sobotę dnia 6 sierpnia o godz. 13.15 będzie odegrany przez naszą popularną Orkiestrę Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. W programie widzimy wielką rozmaitość: uwerturę do op. „Cyrulik Sewilski" Rossiniego, rapsodię mauryfańską Saint-Saensa, walc J. Straussa, „Dożynki węgierskie" Dohnanyi'ego.

NABOŻEŃSTWO Z OSTREJ BRAMY

Jak zwykle w pierwszą sobotę miesiąca, dnia 6 sierpnia, o godz. 17.00 nadane będzie nabożeństwo z Ostrej Bramy.

SPROSTOWANIE

Do wzmianki z 3 sierpnia wkradła się omyłka. Mianowicie okres urlopu Dyrektora Rozgłośni Romana Pikiela trwa od 3 do 30 sierpnia, a nie września, jak było podane.

Z teki policyjnej

Dr Bogusław Guglewski z Katowic został przy zbiegu ulicy Wielskiej i Hetmańskiej przejechany przez taksówkę T.-90, prowadzoną przez szofera Jana Milinkiewicza (Cedrowa 11).

Guglewski doznał ogólnych obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala Św. Jakuba w stanie nieprzytomnym. Szofera Milinkiewicza zatrzymano.

* * *

Anna Golfern (Bazyliańska 9), przechodząc ulicą Zawalną została potrącona przez nieznanego rowerzystę, który zbiegł. Golfern doznała ogólnych obrażeń ciała i została opatrzona przez pogotowie.

* * *

Samuel Boczko (Nowogródzka 16) niosąc drzewo do składu, pośliznął się i upadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że doznał złamania żebra. Przewieziono go do szpitala Św Jakuba

* * *

Przy ul. Ponarskiej zatrzymano błąkającą się krowę. Odstawiono ją do stajni Rzeźni Miejskiej, gdzie właściciel może się zgłosić po jej odbiór.

* * *

26-letni elektromonter I. Wajner (Piłsudskiego 26) spadł ze schodów, doznając ciężkich obrażeń ciała. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

* * *

Z kościoła Św. Mikołaja w Wilnie wykradziono rozmaite rzeczy, wartości 300 zł. Świętokradców na razie nie ujęto. (c).

RADIO

PIĄTEK, dnia 5 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.49 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Soliści i zespoły wokalne. 14.00 Muzyka baletowa. 14.12 Komunikat Zw. KKO. 14.15 Przerwa. 15.15 „Skąd się to wzięło" — opowiadanie dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi ks kapelana Michała Rękasa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Kwintet salonowy Stefana Rachonia. 16.40 Jak powstaje odbiornik — pogawędka. 16.45 Na naszym wybrzeżu — felieton. 17.00 „Mozart i Da Ponte" — pogadanka Czesława Lewickiego z ilustracjami z płyt. 17.55 Program na sobotę. 18.00 Blaski i cienie zegarka — pogadanka. 18.10 Utwory na 2 fortepiany. 18.45 Nowości poetyckie. 19.00 Recital śpiewaczy Stefana Witasa. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Humor i piosenka w legionach" — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Czytanki wiejskie: „Latarnik" — opowiadanie Henryka Sienkiewicza. 21.10 Muzyka taneczna. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.05 Wycieczki i spacery — prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. 22.10 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

SOBOTA dnia 6 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert orkiestry wojskowej. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00—11.57 Przerwa

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja popołudniowa. 13.00 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 13.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 14.00 Muzyka popularna. 14.15—15.15 Przerwa.

15.15 Teatr wyobraźni dla dzieci starszych: słuchowisko „Pan Twardowski". 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy „Wisłą do polskiego morza". 16.45 „Piłsudski o sobie i o społeczeństwie polskim" — wygł. W. Baranowski. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 17.50 Wileńskie wiadomości sportowe. 17.55 Program na niedzielę. 18.00 Nasz program. 18.10 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. 18.40 „W rocznicę Legionów Polskich" — przemówienie Komendanta Naczelnego Legionistów p. ministra Ulrycha. 18.50 Marsz szlakiem kadrówki — Transmisja ze startu w Olcandrach. 19.05 Piosenki legionowe (płyty). 19.15 Poezja legionowa — kwadrans poetycki. 19.30 „Żołnierze" — audycja chóralna. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Czytanki wiejskie: „Latarnik" — opowiadanie Henryka Sienkiewicza. 21.10 Koncert w wykonaniu orkiestry i chóru. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Godzina niespodzianek. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Kobiety nad Anglią



Przed paru dniami donosiliśmy w depeszy Pata z Londynu, że powstała w Anglii cywilna służba lotnicza, mająca charakter przygotowawczy do obrony kraju. Do służby tej zgłasza się wiele kobiet. Na zdjęciu widzimy kandydatki zapisujące się do szeregów lotniczek służby cywilnej.

Pomnik ryby stanie na błotach pontyjskich

Różne już pomniki odsłaniano, z których najciekawszymi były pomniki wystawiane dla uczczenia gołębia pocztowego i psa. Obecnie powstanie pomnik, który nie będzie miał drugiego podobnego na całym świecie. Mianowicie w mieście Littoria, wybudowanym — jak wiadomo — na osuszonych przez Musoliniego bagnach pontyjskich, zostanie w najbliższym czasie odsłonięty pomnik ryby.

Ryba ta, a raczej rybka — ponieważ jest miniaturowej wielkości — została specjalnie przed niewielu laty sprowadzona z Ameryki Południowej. Wystawienie dla niej pomnika nie jest rzeczą tak śmieszną, jakby się to mogło pozornie wydawać. Jej zasługą bowiem jest w dużej mierze utrzymywanie okolicy w stanie zdrowotności. niszczy ona bowiem larwy komara, który jest roznosicielem zarazków malarii. Rzeźba na pomniku przedstawiać będzie rybę dwumetrowej wielkości, która rzuca się na larwę komara. Odsłonięcie pomnika ma być niezmiernie uroczyście obchodzone przez ludność miasta. Littoria.

Kurjer Sportowy

Dlaczego nie w Wilnie?

Polski Związek Bokserski ustalił już kalendarzyk wszystkich ważniejszych imprez międzynarodowych, mających się odbyć w nadchodzącym sezonie pięściarskim. Trzeba przyznać, że kalendarzyk ten wygląda o wiele bogaciej od poprzednich sezonów. Patrząc na te ustalone daty i na miejsca, a raczej na wypisane miasta, w których mają się odbyć liczne międzynarodowe i międzypańsłwowe mecze, okiem wilnianina, zastanawia nas jedna zasadnicza rzecz, że spotkania z Estonią i Łotwą mają się odbyć nie w Wilnie a w miastach leżących na przeciw ległych krańcach Polski.

Łódź, Toruń, Gdynia, lecz nie Wilno. Rodzi się pytanie dlaczego w kalendarzyku tym nie zostało uwzględnione Wilno i dla czego okręg wileński nie zasłużył na względy tych panów którzy ustalali tak ważne terminy.

Wilno zostało pominięte zapewne dlatego, że nie posiada odpowiedniej sali, w której mogłyby się odbyć poważne zawody międzynarodowe, a po drugie okręg wileński niestety nie potrafił zyskać zaufania Polskiego Związku Bokserskiego, który woli faworyzować te okręgi, które znacznie lepiej pracują od wileńskiego. I jeszcze jeden wgląd. Wilno nie posiada czołowych pięściarzy za wyjątkiem może tylko jednego i jedynego Lendzina, który ewentualnie mógłby pretendować do noszenia koszulki z Białym Orłem.

Są to usprawiedliwienia, które wkładamy w usta członkom zarządu Polskiego Związku Bokserskiego. Zaznaczamy jednak, że może Polski Związek Bokserski kierował się innymi względami, lecz nam się wydaje, że te przez nas wyłuszczone motywy są aż nad to ważne i że one właśnie zaważyły nad tą całą nieco przykrą dla sportu wileńskiego sprawą.

Sami jesteśmy winni. Szlachetnie jest przyznać się do winy, lecz skoro już to uczyniliśmy, to teraz możemy zajrzeć w kulisy tej całej sprawy i oskarżyć Polski Związek Bokserski, który niestety nie potrafił dotychczas unormować warunków pracy na terenie Wilna. Są jakieś kwasy, nieporozumienia. Robota raz po raz rwie się i pęka, a blizny odnawiają się i zamiast zagoić się, zaczynają otwierać się i bolą.

Boli nas przede wszystkim to, że Polski Związek Bokserski od początku swego istnienia nie uważa za stosowne stanąć na wysokości zadania i powiedzieć sobie wyraźnie, że popularność i powodzenie boksu w Polsce nie polega przecież wyłącznie na tym, że posiadać będziemy tylko 10 czołowych zawodników, wśród których znajdzie się najlepszy bokser Europy i zwycięzca turnieju amerykańskiego. Trzeba rozszerzyć program swej pracy i raz nareszcie nieco większą otoczyć opieką sport prowincjonalny, który bardzo często nie może samodzielnie wybrnąć z zobowiązań i trudności technicznych.

Wracając do meczów z Estonią i Łotwą, mimo wszystko uważamy, że spotkania te, jeżeli już nie oba, to przynajmniej jedno powinno się odbyć w Wilnie. Przecież jak bokserzy Estonii tak też i pięściarze Łotwy przejeżdżać będą przez Wilno. Byłaby znacznie krótsza droga, a więc i koszt mniejszy. Dałoby się niewątpliwie znaleźć odpowiednią salę i zawody można byłoby przy pewnym wysiłku organizacyjnym rozegrać chociażby w sali któregoś z kin wileńskich. Efekt propagandowy byłby znacznie większy od przysyłania trenera, czy organizowania zawodów propagandwowych z miejscowymi bokserami.

Mecze międzynarodowe potrafiłyby zainteresować tych wszystkich, którzy nie lubią boksu i nie uczęszczają na zawody, nie posiadające wyższej stawki sportowej.

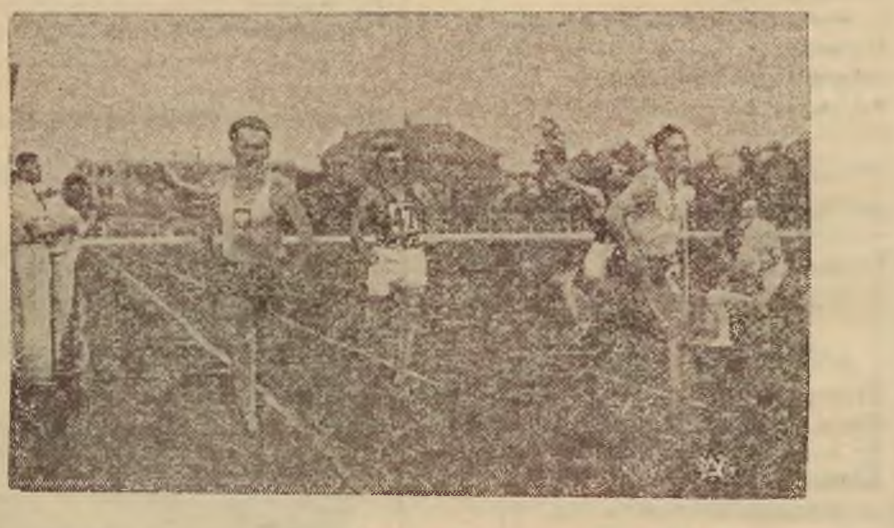
Warto może zastanowić się i zmienić projekt Polskiego Związku Bokserskiego. Zależy to wszystko od zarządu głównego najwyższej magistr[illegible] pięściarskiego w Polsce.

Mecz piłkarski Polska—Belgia

Belgijski Związek Piłki Nożnej opublikował kalendarz spotkań międzypaństwowych w sezonie 1938/39. Mecz z Polską został już definitywnie zakontraktowany na dzie 27 maja 1939 r. i odbędzie się przypuszczalnie na Śląsku. Spotkaniem tym zamkną Belgowie sezon spotkań międzypaństwowych. Początkowo mieli oni grać w Sztokholmie ze Szwecją i stamtąd przyjechać do Polski. Wobec jednak licznych krytyk, iż zbyt długie tournee wpływa ujemnie na formę graczy postanowiono nie łączyć meczu z Polską z żadnym innym i udać się no nas wprost z Brukseli.

Z zawodów lekkoatletycznych Polska—Rumunia w Czerniowcach

Rozegrany w ub. sobotę i niedzielę mecz lekkoatletyczny Polska—Rumunia w Czerniowcach, zakończył się jak wiadomo zdecydowanym zwycięstwem lekkoatletów polskich w stosunku 96:49.



Na mecie biegu na 100 mtr. Na pierwszym miejscu dwaj Polacy (od lewej) — Trojanowski i Danowski.



Mucha (Polska), który zajął pierwsze miejsce w skoku o tyczce.

Prowincja gra w piłkę nożną

W Głębokiem odbył się towarzyski mecz piłkarski między Makabi z Głębokiego a Makabi ze Święcian. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadziło Głębokie. Bramkę zdobył Kac. Po zmianie stron Gurwicz ze Święcian ustalił wynik meczu, strzelając decydującą bramkę. Makabi ze Święcian nie umiała wykorzystać karnego. Gra była brutalna.

W Makabi święciańskiej wyróżnili się: Gurwicz i Brojman, a w drużynie głębockiej na uwagę zasłużył bramkarz Pakuła.

Na prowincji powstaje coraz więcej druzyn piłkarskich. Zapewne przystąpią one niebawem do Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, który posiada w porównaniu z innymi okręgami najmniej zrzeszonych klubów.

Półfinały o puchar Polski

W niedzielę odbędą się półfinałowe rozgrywki piłkarskiej o puchar Polski.

W Warszawie na stadionie Wojska Polskiego o godz. 17 walczyć będą reprezentacje Warszawy i Krakowa.

We Lwowie spotkają się reprezentacje Lwowa i Łodzi.

Tego samego dnia rozegrane zostaną również półfinały o mistrzostwo Polski juniorów.

WYDZIAŁ POWIATOWY W BRASŁAWIU OGŁASZA

przetarg

ofertowy, pisemny, nieograniczony na wykonanie pomiarów: 1) os. Brasław, 2) os. Turmont.

Oddane w wyniku przetargu prace pomiarowe będą polegały na sporządzeniu planów sytuacyjno-wysokościowych w skali 1 100 dla:

1) os. Brasław na obszarze ok. 400 ha.
2) os. Turmont na obszarze ok. 150 ha.

Całość pracy winna być wykonana wg. Instrukcji Pomiarowej b. Ministerstwa Robót Publicznych z 1928 r. z uwzględnieniem przydatności sporządzonych planów dla opracowania ogólno-szczegółowych planów zabudowania.

Oferent winien posiadać uprawnienia mierniczego przysięgłego.

Oferty, sporządzone oddzielnie na każdy obiekt, oraz zgodnie z postanowieniami ustawy z dnia 26 lutego 1937 r. (Dz. U. Nr 13 z 1937 r.) składać lub nadsyłać pocztą do Wydziału Powiatowego w Brasławiu do dn. **1 września** 1938 roku.

W ofercie należy podać cenę ogólną wraz z robocizną, nie uwzględniając kosztów materiału i lokalu biurowego, przy czym koszty robocizny należy orientacyjnie podać oddzielnie.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru oferentów względnie nieskorzystanie z żadnej oferty.

O bliższe informacje (warunki szczegółowe) należy zwracać się do Wydziału Powiatowego w Brasławiu.

Przewodniczący Wydziału Powiat.
(—) **Bohdan Wendorff**
Starosta Powiatowy

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na wykonanie przebudowy domu murowanego przy ul. Rossa pod Nr 26 w Wilnie, na muzeum pamiątek pośmiertnych ś. p. Józefa Piłsudskiego I Marszałka Polski.

Oferty, które winny być sporządzone zgodnie z wymaganiami rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 roku o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu i instytucyj prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92) należy nadsyłać pod adresem Biura Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego (Wilno, Dominikańska 2, pok. 54) do godz. 12 dnia 19 sierpnia 1938 r. W tymże dniu 19 sierpnia 1938 r. o godz. 12 min. 15, w lokalu Wydziału Technicznego nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Pełne wezwanie do przetargu, ogólne i szczegółowe warunki, kosztorysy i rysunki można przeglądać w godzinach od 10 do 12 każdego dnia w biurze Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego, pokój Nr 54.

Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferenta ewentualnie unieważnienie przetargu częściowo lub w całości.

Zarząd Miejski.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTÓR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3-[illegible]

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—[illegible], róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM lub zamienię **dom** nowoczesny w Kownie na nieruchomość w Wilnie. Wiadomość: Lwowska 28—4.

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania 3 pokojowe z wygodami w centrum miasta, rejon ul. Mickiewicza, Zawalna, Jagiellońska, Wileńska parter lub I piętro. Zgłoszenia do administracji „Kurjera Wil." pod „Centrum".

RÓŻNE

DNIA 15. VI. 38 R. podczas pożaru zniszczony dowód tożsamości dla cudzoziemców Nr 203, wydany przez Starostwo Powiatowe święciańskie w dn. 7.V 1936 r. na imię Marceli Czepulis, unieważnia się.

NOWOOTWARTA BIBLIOTEKA Teresy Łopuszyńskiej — Wilno, ul. Śniadeckich 3 (róg Mostowej). Beletrystyka w języku polskim i francuskim. Książki dla dzieci i młodzieży. Nowości powieściowe.

ZGINĘŁA suka-buldog biała w ciemne plamy, wabi się „Limba". Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie. Ul. Bisk. Bandurskiego 4, Drukarnia „Znicz", Łukaszewicz.



— Panie Boże, prowadź mnie Pan na właściwe drogi, abym pił tylko tyle, ile wchodzi...

BARANOWICKIE

Radioodbiorniki detektorowe na głośnik przystosowane do miejscowej radiostacji poleca: **Zakł. Radio-Techniczny N.-1 F. Kudzielskich**, ul. Szeptyckiego 34-b (w podwórzu). Tamże montaż nowych i przeróbka starych odbiorników lampowych na nowoczesne.

Nieświeskie

Chrześcijański sklep skór i obuwia
CIEŚLAK B., Kleck — Rynek
Wykonuje solidnie, szybko i tanio wszelkie obstalunki.

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA, z odpowiedzialnością udziałami, **w Nieświeżu**, podaje Rolnikom do wiadomości, że przystąpiła do skupu bydła. **Posiada na składach:** nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze. **Skupuje:** zboża i nasiona.

KLUB POLSKI „OGNISKO" — Nieśwież ul. Piłsudskiego 19. Lokal gruntownie odrestaurowany. Krajowe napoje wyskokowe i orzeźwiające oraz różne zakąski. Śniadania, obiady i kolacje. Na warunkach przystępnych całodzienne utrzymanie.

Chrześcijański Bank Ludowy w Nieświeżu, sp-nia z nieograniczoną odpowiedz., najstarsza instytucja kredytowa w powiecie, udziela pożyczek członkom., przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach, od 1 zł.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka". Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 tłocz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis